Nr 287. Kraków, Sroda 16 Grudnia 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 15 grudnia.

Niezwykle liczny udział posłów polskich w obradach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości stwierdza ponownie fakt, że sprawa wymiaru sprawiedliwości jest dla kraju naszego kwestyą pierwszorzędnej doniosłości socyalnej i ekonomicznej. Śmiało powiedzieć można, że w całej, tak obszernej dziedzinie t. z. reformy sądowniczej, a więc zarówno w kierunku organizacyjnym, t. j. w sprawie pomnożenia liczby sądów, sędziów, polepszenia ich doli materyalnej i podwyższenia poziomu intelektualnego sądownictwa, pomieszczenia budynków sądowych i aresztów, jak z drugiej strony w kierunku zmiany ustawodawstwa sądowego,— że w całej tej obszernej dziedzinie nie ma prawie punktu, któryby Galicyi nie obchodził bardzo żywo, którego braków nie odczuwałaby bardzo dotkliwie i głęboko.

Przyczyny tego zjawiska wskazywaliśmy na tem miejscu niejednokrotnie i obszernie; wystarczy przypomnieć różnice, jakie zachodzą między innemi krajami monarchii a Galicyą pod względem ekonomicznym i społecznym.

Lichwa i wychodźtwo — te dwie klęski nękające kraj nasz bez porównania dotkliwiej, niż inne prowincye monarchii, wymagają niezbędnie skuteczniejszych niż dotychczasowe, środków ustawodawczych. Słusznie też poseł Piniński zwrócił uwagę Izby na konieczność szybkiego działania w tych sprawach.

Nie myślimy twierdzić, jakoby obecna ustawa przeciw lichwie, żadnych dodatnich nie wywarła skutków w Galicyi. Że jednak skutki te pozostały daleko w tyle po za nadziejami, które do ustawy przywiązywano, to pewna. Winne temu przedewszystkiem zbyt ogólnikowe, nieśmiało formułowane pojęcie karygodnej lichwy. Pojęcie „wyzyskiwania krytycznej sytuacyi dłużnika w tym stopniu, który zdolny jest sprowadzić jego ekonomiczną ruinę,“ jest niezmiernie giętkie, do stwierdzenia niezmiernie trudne i w większości wypadków nie da sędziemu podstawy do uznania winy tam, gdzie ona niewątpliwie istnieje. Twierdzenie p. Pinińskiego, że zmniejszenie się cyfry zasądzonych za lichwę nie dowodzi zmniejszania się liczby operacyj lichwiarskich, jest tem bardziej uzasadnione, ile że od czasu wprowadzenia odnośnych postanowień karnych, lichwa staranniej poczęła się ukrywać, maskować pod formą fikcyjnych kontraktów kupna i sprzedaży itp., stała się jednem słowem trudniejszą do pochwycenia.

Nie ulega również wątpliwości, że dzisiejsze ustawowe pojęcie oszustwa w wielu wypadkach nie wystarcza tam, gdzie w sposobie i środkach zachęcania naszego ludu do emigracyi mieści się moralnie oszustwo niewątpliwe. Poruszoną w *Czasie* przez prof. Kleczyńskiego myśl rozumnej organizacyi wychodźtwa, którego żadne środki policyjne powstrzymać nie zdołają, wypowiedział w Izbie poseł Piniński, łącząc ją bardzo trafnie ze sprawą karania ajentów emigracyjnych. Rzecz jest bardzo prosta. Dopóki z jednej strony taka rozumna i życzliwa, bezinteresowna organizacya wychodźtwa nie istnieje, dopóki z drugiej strony władze polityczne zmuszone są stawiać zapory temu niepowstrzymanemu prądowi — dopóty chłop nasz musi się uciekać pod opiekę obecnych ajentów emigracyjnych. Skoro tak jest, skoro nadto do ogólnikowego pojęcia oszustwa ustawa nasza wymaga zamiaru wyrządzenia szkody — to pojmie każdy, jak nieraz trudno jest ustawowo stwierdzić oszustwo tam, gdzie wychodźca samą siłą faktów rzucony jest w objęcia ajenta, a temu ostatniemu udowodnić niepodobna, jakoby w każdym pojedynczym przypadku zamierzał wyrządzić szkodę emigrantowi, jakoby z góry mógł wiedzieć, że za Oceanem czeka go rozczarowanie i nędza. Dziś oszustwo stwierdzić można tylko w tem, czego od wychodźcy ajent bezprawnie żąda i co mu zabiera, a przecież każdy czuje, że nie w tem, ale w łudzeniu wieśniaka urojonemi bogactwami amerykańskiemi leży tutaj punkt ciężkości przestępstwa. Więc zorganizować prawnie i legalnie wychodźtwo, a następnie kryminalnie karać wszelkie po za tą organizacyą leżące, zawodowe nakłanianie do emigracyi — oto jedyne, konieczne dwa środki ustawodawcze w tej doniosłej sprawie.

Wielkie dzieło zamierzonej reformy sądowniczej przedstawia największą trudność w tem, że stanowi jednę nierozerwalną całość. Upragniona zmiana ustawodawstwa sądowego pociąga za sobą z nieubłaganą koniecznością naprzód zwiększenie wymagań od sędziego; to znów bez polepszenia doli urzędnika sądowego uskutecznić się nie da — wykazaliśmy to przed kilku dniami — jeśli rezultatem niema być brak sędziów. Dalej zmiana ta wymaga niezbędnie powiększenia liczby sądów i sędziów, nakładając im cały szereg nowych i ciężkich obowiązków. Widzimy więc, że z którejkolwiek rzecz weźmiemy strony, zawsze i koniecznie dojdziemy do wniosków, których finansowy wynik oznacza dla skarbu państwa nowe i znaczne ciężary.

To wogóle. Ale w każdym, najdrobniejszym szczególe tej przedsięwziąć się mającej naprawy trudność ta wychodzi na jaw. Jeśli poseł Byk, bardzo zresztą słusznie, domaga się szerszego pola i zakresu dla manudukcyi sądowej w przyszłym procesie cywilnym, to zaraz musi wyznać, że zmiana w tym kierunku zwiększy tylko nieznośny już dziś ciężar pracy w sądach powiatowych. A więc — znów pomnożenie liczby urzędników sędziowskich.

Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że chcąc dzieło reformy przeprowadzić gruntownie i skutecznie, trzebaby tak ogromnego powiększenia personalu sądowego, jakiego z trudnością utrzymywana równowaga budżetowa nie zniesie. Czy jest sposób pogodzenia tych dwóch sił sprzecznych? Do pewnego stopnia tak. Wskazali go posłowie polscy pp. Roszkowski, a zwłaszcza Madeyski.

Stwierdziliśmy, że wszechstronna reforma sądowa dlatego głównie wymaga tak znacznego wzmocnienia zastępu sędziów, ponieważ wkłada na nich cały szereg nowych, a niezbędnych ciężarów. Nasuwa się więc sama przez się myśl, czy nie możnaby równocześnie odjąć sądom przynajmniej pewnej części dotychczasowego ciężaru? Bez wątpienia, i to w podwójnym kierunku.

Naprzód przez wytworzenie nowych władz sądowych, które załatwiałyby ogromną ilość spraw drobniejszej wagi, a któreby nie przysparzały ciężarów skarbowi państwa. Są to proponowane przez pp. Madeyskiego i Roszkowskiego sądy pokoju i sądy gminne. Dla sądów rozjemczych istnieją nawet ramy ustawodawcze, niezapełnione u nas niestety wcale. Prócz pomocy, jaką dałby mogły sądom państwowym, mogłyby one także do pewnego stopnia odzwyczajać klasy niższe od pieniactwa przez polubowne załatwianie sporów.

Powtóre skutecznym środkiem byłoby poruszone przez p. Madeyskiego oddanie pewnej kategoryi agend sądowych istniejącym już instytucyom państwowym. P. Madeyski wskazał na notaryaty, a więc chodziło mu o zmniejszenie ciężaru z zakresu postępowania niespornego, zwłaszcza spadkowego. Wielką doniosłość tej myśli i ściśle z nią złączonej sprawy reorganizacyi notaryatu omawialiśmy przy sposobności oceniania uchwał krakowskiego Zjazdu notaryalnego w r. b.

Zdaje nam się, że na tem nie koniec. I w dziedzinie spraw oddanych dziś sądom karnym znalazłyby się agendy, które, bez uszczerbku dla wymiaru sprawiedliwości, możnaby oddać pod orzecznictwo innych władz. Sprawy przekroczeń ustawy o zarazie bydlęcej n. p. należałoby stanowczo przekazać do załatwiania władzom politycznym. Wszakże władze te wykonywują sądownictwo w sprawach daleko więcej zbliżonych do zakresu działania sądów, niż te, o których mówimy, n. p. w sprawach szkód leśnych i polnych.

Gdyby się więc do akcyi reformy sądowej wprowadziło ten drugi pierwiastek, t. j. ulżenie sądom ciężaru, który dziś dźwigają, wówczas sprawa pomnożenia, zawsze jeszcze bardzo znacznego, liczby urzędników sądowych, łatwiej dałaby się przeprowadzić w tych granicach możliwości, które zakreślone są budżetem monarchii. To też wystąpienie posłów polskich w dyskusyi nad tą kwestyą zasługuje w zupełności na uznanie, bo oba pierwiastki sprawy reformy sądowej poruszyło i wyświeciło wszechstronnie i gruntownie.

Przegląd polityczny.

Na wczorajszym konsystorzu prekonizował Ojciec św. X. proboszcza Dra Stablewskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim, a oprócz tego piętnastu biskupów włoskich, pomiędzy nimi także arcybiskupa Turynu. Ojciec św. zapowiedział dalej przeniesienie biskupa żytomirskiego Kozłowskiego na arcybiskupią stolicę w Mohilewie i zamianował kardynałami majordoma swojego monsgra Ruffo Scilla, tudzież sekretarza kongregacyi biskupów i zakonów duchownych, msgra Sepiacci. Allokucya, którą wypowiedział następnie Papież, zawiera oprócz ogólnej pochwały nowych kardynałów dłuższe polityczne uwagi o wypadkach z dnia 2 października; treść alokucyi jest bardzo doniosła. Ogłoszenie jej nastąpi prawdopodobnie za kilka dni.

Bułgarski korespondent *Timesa* donosi, że na tajnem posiedzeniu zofijskiego sobranja, składał prezydent ministrów Stambułow sprawozdanie o ogólnej sytuacyi Bułgaryi; Stambułow dał wyraz wdzięczności za życzliwość, okazaną księstwu ze strony rządów angielskiego, austryackiego, niemieckiego i włoskiego i w słowach pełnych uwielbienia mówił o mądrości sułtana, którego przyjazne stanowisko dodało rządowi bułgarskie mu zachęty do trzymania się niezłomnie polityki serdecznego porozumienia z Portą. Stosunki Bułgaryi z Rumunią — mówił Stambułow — są w najwyższym stopniu przyjacielskie; ponieważ oba kraje mają wspólnego wroga w Rosyi, interesy ich są wspólne. Stanowisko Serbii za to ciągle daje powód do niepokoju i nieufności. Rząd bułgarski uważa za swój obowiązek nie zaniedbywać wszelkich środków ostrożności, ażeby chronić kraj od najazdu. Bułgarya musi ciągle podtrzymywać baczną czujność, aby być pewną i spokojną wobec grożących niebezpieczeństw. Wywody Stambułowa przyjęte zostały gorącemi oklaskami. W sobotę odbyło się jawne posiedzenie sobranja, na którem jednomyślnością uchwalono na wniosek prezydenta Sławkowa wyznaczyć hrabiemu Hartenau roczną dotacyę w kwocie 50 tysięcy franków. Sławkow uzasadniał swój projekt poglądem na historyę Bułgaryi pod rządami księcia Aleksandra; na pierwszem miejscu pomiędzy zasługami księcia wymienił mowca dzieło zjednoczenia obu Bułgaryi i bohaterskiej obrony kraju. — Na posiedzeniu tem nie był obecny żaden z ministrów. Źle poinformowane strony utrzymywały, że wniosek Sławkowa powstał naprzód w szeregach opozycyi i że zwrócony jest przeciwko księciu Ferdynandowi; nie potrzeba jednak było półurzędowych zapewnień, ażeby być przekonanym, że projekt ten powzięto właśnie za wiedzą i życzeniem samego księcia.

Gladstone wypowiedział w piątek ubiegłego tygodnia wielką mowę na bankiecie, wydanym przez londyńską konferencyę w sprawie reformy ordynacyi gmin wiejskich. Sędziwy przywódca liberalnych zaznaczył, że obrady konferencyi odznaczają się zgodnością, umiarkowaniem i stanowczością, które to przymioty są przednią strażą zwycięstwa. Co się tyczy kwestyj rolnych, nabrał Gladstone przez długi pobyt na wsi przekonania, iż nadszedł czas, ażeby czynić starania o podjęcie na nowo wielkich kwestyj spornych w sprawie home rule'u dla Irlandyi. Sprawa ta jest istotnie częścią wielkiej kwestyi robotniczej. W pewnych wiejskich dystryktach objawia się ubytek ludności; przyrost jej jednak jest ogólną klęską wsi. Stała emigracya wiejskiej ludności dowodzi nagłości sprawy, tyczącej się robotników wiejskich. Mowca spodziewa się, że liczba kandydatów robotniczych wzrośnie; nie są jednak oni w stanie ponosić wielkich kosztów wyboru. Sprawa rewizyi podatkowej jest równie ważna dla robotnika, jak i dla dzierżawcy. Mowca ma także nadzieję, że przeprowadzona będzie rewizya prawa powszechnego odnośnie do sprzysiężeń, ponieważ sędziowie często rządzą się uprzedzeniami. Trzeba należycie określić, co jest przestępstwem; w interesie ludności rolniczej i irlandzkiego ludu ustawa powinna orzec, że nic nie może być uważane za przestępstwo, co się dzieje przez zjednoczenie się odnośnie do interesów pracy, jeżeli samo przez się nie jest przestępstwem i nie sprzeciwia się literze i duchowi prawa. — Gladstone poruszył także sprawy szkolne i policyjno-sanitarne i zakończył wyrażeniem nadziei, iż kiedyś łatwiej będzie, niż dzisiaj, robotnikowi nabyć własność ziemską, jakkolwiek trudności pod tym względem do pokonania są wielkie. — Mowa zdobyła sobie manifestacyjne uznanie: niezmordowany obrońca samorządu irlandzkiego, pomimo późnego wieku, pełen rzeźwości i energii, był przedmiotem gorących owacyj.

New York Herald donosi z Santiago, że chilijski minister spraw zagranicznych w okólniku, wystosowanym do chilijskich reprezentantów za granicą, stwierdza, iż informacye, na których opierają się oświadczenia Harrisona w sprawie napadu na majtków krzyżowca „Baltimore,“ są tendencyjnie nieprawdziwe. Równocześnie poleca minister reprezentantom chilijskim ogłosić przedstawienie istotnego stanu rzeczy. Okólnik ubolewa w dalszym ciągu nad obrażającym tonem, jaki przybiera poseł Stanów Zjednoczonych w Santiago p. Egan i oświadcza, że chilijski urząd spraw zagranicznych nigdy nie trzymał się polityki zaczepnej, ale nigdy nie zgodzi się na politykę upokarzającą.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 14 grudnia.

(✕) Wskutek petycyj lwowskiego Towarzystwa politechnicznego o nadanie wirylnego głosu każdoczesnemu rektorowi szkoły politechnicznej, tego samego Towarzystwa o przyznanie egzaminowanym technikom prawa wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi, dalej petycyi Zwierzchności gminnej Podgórza o nadanie jej prawa wyboru osobnego posła do Sejmu, wreszcie petycyi krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej w kierunku powiększenia liczby posłów z kuryi miast,— polecił Sejm Wydziałowi krajowemu jeszcze w r. 1887 zbadać potrzebę zmiany obowiązującej obecnie ordynacyi wyborczej sejmowej i złożyć w tym względzie sprawozdanie Sejmowi.

Wydział krajowy wywiązał się z tego polecenia, gdyż w r. 1889, a następnie w r. 1890 przedłożył sprawozdanie, które, jak wiadomo, nie zostało przez Sejm załatwione. Obecnie postanowił zatem Wydział krajowy ponowić swe sprawozdanie w tym przedmiocie z uwzględnieniem dat, odnoszących się do zaludnienia niektórych miast, według spisu z r. 1890.

Wykaz porównawczy 15 miast większych co do zaludnienia (podług spisu w r. 1890), opłacanych podatków bezpośrednich (z r. 1887) i liczby wyborców (z r. 1889) wskazuje co do niektórych miast, szczególniej Lwowa i Krakowa, zwiększenie się liczby mieszkańców, oraz znaczne podwyższenie kwoty opłacanych podatków. Wydział krajowy wykazuje, że Lwów płaci w stosunku do ogólnej kwoty podatków z całego kraju 13·9% tej kwoty; Kraków 4·7%, czyli razem płacą 18·6%; tymczasem z pomiędzy 141 posłów wybranych na Lwów 4, Kraków 3, razem 7; przypada zatem około 3% na Lwów, 2% na Kraków, a na oba te miasta tylko 5% ogólnej liczby posłów.

Dlatego Wydział krajowy sądzi, iż pomnożenie posłów ze Lwowa o dwóch, a z Krakowa o jednego, będzie zadośćuczynieniem dla słusznych praw, miastom tym przynależnych. Co do reszty 13 miast, korzystających z prawa wybieralności osobnego posła, Wydział krajowy sądzi, iż ani wzrost zaludnienia, ani cyfra opłacanych obecnie podatków, ani wreszcie pomnożenie liczby wyborców nie wymagają proponowania żadnych zmian obowiązującego obecnie prawa wyborczego. Podobnie co się tyczy innych większych miast w kraju, które z powodu zaludnienia i kwoty opłacanych podatków mogłyby się kwalifikować do nadania im prawa wyboru osobnych posłów do Sejmu, Wydział krajowy postanowił na teraz wstrzymać się z przedłożeniem wniosków, albowiem miasta te należą do liczby tych 30 miast, dla których w r. 1889 wydaną została odrębna ustawa gminna i dla których, według uchwały sejmowej, ma być wydaną nowa ordynacya wyborcza gminna. Ordynacya wyborcza sejmowa w wielu wypadkach opiera się na przepisach ordynacyi wyborczej gminnej — zatem przed uchwaleniem ordynacyi dla tych miast 30, uważa Wydział krajowy za przedwczesne proponowanie przyznania niektórym z tych miast prawa wybierania osobnych posłów do Sejmu. Do takich miast zaliczyć można: Podgórze, Brzeżany, Złoczów, Horodenkę, Śniatyn, Buczacz, Bochnię i Gródek.

W końcu ponawia Wydział krajowy żądanie przyznania wirylnych głosów w Sejmie każdoczesnemu rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie, oraz każdoczesnemu prezesowi Akademii Umiejętności w Krakowie. Co do prezesa Akademii Umiejętności podniósł Wydział krajowy, iż wobec przyznania głosów wirylnych rektorom uniwersytetów, należy się on bez wątpienia przewodniczącemu najwyższej instytucyi naukowej, nadającej kierunek ruchowi umysłowemu u nas i używającej powszechnej powagi nietylko w kraju, ale i za granicą.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przy pozycyi budżetowej: „przyczynek do wydatków wspólnych“ zabrał głos dep. Lueger. Zaznaczył on, iż postawiony przez niego dawniej wniosek, aby wystąpić stanowczo przeciw preponderencyi Węgier, jest i w tej chwili właściwym. Wskutek traktatów handlowych na korzyść Węgier ponosi szkodę znaczna część przemysłu wiedeńskiego, a i ludność rolnicza nie może być także zadowoloną. Przy tych traktatach handlowych zrobi interes tylko jedna klasa ludzi, a mianowicie żydzi handlujący zbożem węgierskiem. Mowca cytuje oświadczenie niemieckiego kanclerza i zastrzega się przeciw temu, aby liberalnych żydów nie identyfikowano z Niemcami w Austryi i aby Czechów, Słoweńców, Słowaków, Rumunów i Rusinów nie traktowano tylko ubocznie jako *gentes minores*, aby wreszcie, skoro jest mowa o Austryi, nie myślano wyłącznie tylko o Niemcach i Madziarach. Mowca zna w Austryi tylko równouprawnione narodowości. P. Caprivi niech raczy odczytać mowę węgierskiego posła Eötvösa, obrońcy w procesie Tisza-Eszlar, a przekona się, w jak niesłychany sposób Niemcy w Węgrzech są uciemiężani i z jaką zuchwałością ten człowiek wyrażał się o Niemcach. (Wiceprezydent Kathrein wzywa mowcę do porządku z powodu obraźliwego wyrażenia, skierowanego przeciw kanclerzowi niemieckiemu).

Wewnętrzna madziarska polityka wywiera nieszczęsny wpływ na naszą zagraniczną politykę. Z tą polityką trzeba zerwać, jeśli w ogólności chcemy marzyć o jakimś wpływie na półwyspie Bałkańskim. Przypominacie sobie panowie wszyscy barona Hirscha, przypominacie sobie budowę kolei tureckiej. Wiecie, iż z tą budową przez tak zwane losy tureckie połączoną była niesły-

NAJMŁODSI.

POWIEŚĆ

przez ***Adama Krechowieckiego.***

Część pierwsza.

Pierwsze lata i wpływy.

Polały się łzy me czyste, rzęsiste,
Na me dzieciństwo sielskie, anielskie.

I.

Wśród niezmierzonej przestrzeni stepowej rozsiadła się wielka, rozległa wieś, Oksaniną zwana.

Dziwni ludzie, którzy tu zamieszkać chcieli!

Jak okiem zasięgnąć pustka. Gdzieś tylko daleko za wsią majaczeją rzadkie drzewa, jedno od drugiego o kroków kilka. Stoją naprzeciw siebie i poważnie skłaniają od czasu do czasu szczytami swemi, szumiąc posępnie. Drzewa stare, ale się wszerz nie rozrosły, tylko wystrzeliły ku niebu wysoko.

Zresztą oko niema gdzie spocząć, chyba na małym wzgórku wśród wioski, gdzie wzniesiono przed laty cerkiew obszerną, drewnianą, z wysoką dzwonnicą. Dokoła tego wzgórka i cerkwi ciągną się szeregami chaty duże, porządne, z takiemiż zabudowaniami gospodarskiemi. Chaty jedna od drugiej oddzielone znaczną przestrzenią; miejsca Bóg dał wiele, to też ludzie nie szczędzili go sobie. Jest gdzie wznosić stogi zboża i siana, gdzie budować wielkie spichlerze, a co ważniejsza, jest co chować w tych spichrzach.

Bo ziemia to urodzajna nad podziw. Bez trudu niemal przynosi ona człowiekowi, czego mu tylko potrzeba, pracę jego pierwotną, nie uczoną, wynagradzając stokrotnie.

Smutno tu, to prawda. Mieszkaniec górzystych lub lesistych okolic załamuje ręce, patrząc na to stepowe pustkowie. Ale bo on stepu tego nie widział może w jasny ranek wiosenny lub letni, gdy wszystkie kwiaty niezmierzonych łanów otworzą swe wonne kielichy ku promiennemu słońcu i przed zachwyconem okiem widza roztoczą różnolite swe barwy; gdy krople rosy na nich w tęczowych rozpromienią się blaskach; gdy powietrze napełni się upajającym zapachem tego kwiecia, ziół i zbóż dojrzewających. Wzrok twój biegnie po tej kwiecistej przestrzeni aż do krańców widnokręgu, tam, kędy się on spływa w jedną całość z tym wzorzystym kobiercem, tchnącym pełnią życia i siły urodzajnej.

Stoisz zachwycony, a wokół ciebie krąży cały świat motyli, koników polnych, latających owadów różnych o skrzydełkach przejrzystych, a barwnych, jak kwiaty na ziemi. Nad twoją głową świegoce wesołe ptactwo, gwarliwe a śmiałe, swobodne wśród niezmierzonej przestrzeni, usiadające ze znużenia nieraz u stóp twoich i zrywające się znów do lotu z hałaśliwym świegotem.

I tobie także pierś się rozszerza, oddychając tem upajającem powietrzem stepu. Z tych odgłosów, jakie wokół siebie słyszysz, ze świegotu ptastwa, co się dalekiem rozchodzi echem, z poświstu wichru, bujającego swobodnie, z szumu kolczastych burzanów i kłosów zboża, kłaniających się ze szmerem przez rozstrzenie, tworzy się harmonia dziwna, która i w duszy twojej rozbrzmiewa i spływa się w ton melancholijnej dumki.

Rozumiesz w tej chwili tajemnicę tych pieśni, które się na tych stepach rodzą; rozumiesz tajemnicę tego przywiązania, które mieszkańcowi stepów nie daje o nich zapomnieć, nawet wśród najcudowniejszych tatrzańskich lub alpejskich widoków. Zniesie on z rezygnacyą smutek jesieni i straszliwą pustkę zimową, gdy wyschłe tylko łodygi burzanów lub martwe ścierniska, albo nieprzebyte zaspy śniegowe na kilka miesięcy go otoczą; zniesie on ten smutek, żyjąc nadzieją rozkosznych dni wiosennych i letnich, które po ciężkich dniach zimy nadejdą znowu, pełne czaru i woni, pełne słońca i ciepła.

A i smutek jesieni ma tu swój czar odrębny. W wieczór pogodny wiatr szumi posępnie i roznosi w powietrzu, rozsnuwa na kolcach burzanów długie, białe pasma pajęczyny, które barwami tęczy mienią się w blaskach różowych skłaniającego się ku zachodowi słońca. Tarcza jego olbrzymia, czerwona, jak rozżarzone ognisko, kłoni się coraz niżej i niczem nie skrywane, zapada, zda się, w ziemię, tam, u kresu widnej przestrzeni stepowej. Kołyszą się ku temu słońcu, powiewem wiatru poruszane, wysokie łodygi burzanów, oplecione pajęczyną jesienną, niby siecią, utkaną z różnobarwnych nitek jedwabnych. Ptactwo szybuje w powietrzu, lot swój zniżając ku ziemi, znużone. Urywanym, głośnym świegotem nawoływa się na spoczynek i szukając schroniska, kupi się gromadnie wokoło drzew, przed chatami.

Słońce zapada coraz głębiej u krańców stepu; promienie jego, oblewające przed chwilą całą jeszcze przestrzeń, biegną coraz szybciej ku tarczy, do połowy już skrytej, a zmierzch wieczorny biegnie tuż za niemi, ściga je aż na niebieskiem sklepieniu, które czerwoną mieni barwą, coraz to blednie, aż wreszcie ciemnym oblewa się błękitem.

W zimie krajobraz się zmienia, a ma także swoje niezwykłe piękności. Nieraz już w pierwszych dniach listopada spadają wielkie śniegi, a takich zawieruch, jakie się zrywają na stepach, gdzieindziej pojąć nawet nie można.

Nie daj Boże wyjechać wówczas dalej w stepy, człek żywym-by nie wrócił, a i ciała jego by nie odszukano, bo rozszarpałyby je wilki zgłodniałe, lub zaspy grubą warstwą pokryły. Nieustający wicher dzień i noc szaleje, że świata bożego nie dojrzeć; tylko ciągle niby mgła, biała a ostra, przysłania powietrze — czasem zaś jak zerwie się tuman śniegowy, zakręci w powietrzu i rozsypie na wszystkie strony z jękiem a hukiem, to w samo południe noc robi się ciemna, a człek tuli się do ogniska i prosi Boga, by wicher strzechy nie zerwał lub chaty nie zwalił.

Aż nareszcie, po kilku dniach takich, rozstępują się chmury i tumany, wicher jęczeć przestaje i na wypogodzone niebo wypływa promienne słońce, odbijające się brylantowemi iskrami na białym, jak puch, śniegu.

Oczy mrużyć musi, kto spojrzy na te cuda... Wieś cała wygląda jak oszańcowany obóz, każda chata zdaje się być fortecą z wysokiemi wałami, które ją otaczają dokoła, a nieraz wyżej dachu sięgają. Wąskie przekopy, codziennie z wielkim naprawiane trudem, jedyne stanowią przejście. Biedne drzewa wyciągają połamane swe gałęzie, na których grube warstwy zmarzniętego śniegu leżą, naginając je ku ziemi. Na dachach chat piętrzą się zaspy fantastycznych kształtów; jedne jak baszty wysokie, drugie wydrążone siłą wichru, niby jaskinie — inne znów smukłe jak wieże. A wszystko to w słońcu jaskrawemi promienieje blaskami i tając nieco, pokrywa się kryształową lodu powłoką.

Poza wsią step znika. Powstaje na nim, jakby cmentarzysko, mogiła za mogiłą. Czasem dolina biała, równa, a potem kurhan wysoki; dalej znów przepaście, fosy, a na powierzchni szklistej, zamarzniętej widać wyraźne ślady swawoli wichru, jak się po niej przesuwał smugami i podnosił tumany śniegu, które wirowały chwilę w powietrzu, a potem przypadły do ziemi i, schwycone mrozem, przylgnęły.

I teraz jeszcze, chociaż słońce jasno świeci, nie podobna puszczać się samemu w te zaspy. Zabłąkać się i zaginąć w nich można bez śladu. W dzień taki zrana, po zawierusze, całe szeregi sań długich, a wąskich i niskich, wyjeżdżają ze wsi. Ludzie w świtach i kożuchach, w wysokich czapkach baranich z szerokiemi klapami na uszy, siedzą na tych saniach i powoli, ostrożnie torują drogę. Step rozbrzmiewa echem okrzyków, zachęcających konie do trudnego wśród zasp pochodu.

— A ho! a wiii! a prr! — rozlegają się nawoływania.

I zwolna, zwolna posuwa się szereg sań po szklistej powierzchni, torując szlak nowy wśród pustyni. Czasem wstrzymuje się szereg cały wobec większej przeszkody, a wtedy słychać głośną naradę co do dalszego kierunku i chwilami silny odgłos uderzeń rąk, skostniałych z zimna, o ramiona, dla rozgrzania.

Oksanina jest wsią niezwykle stepową. Inne wsie sąsiednie niedaleko miasta, chociaż otoczone stepami, same jednak tworzą niby lesiste oazy, tyle w nich drzew, tyle ogrodów wokoło każdej chaty. W Oksaninie, oprócz owego oddalonego i rzadkiego gaju, lasem nazywanego, oprócz niewielkiego ogrodu przy dworze, oprócz kilku topól i brzóz przy cerkwi i mieszkaniu parocha, niema prawie drzewka. Chaty otoczone sporemi ogrodami warzywnemi; gdzieniegdzie tylko u wejścia, na dziedzińcu wyrasta przed chatą jedno lub dwa drzewka, kalina albo grusza dzika. A takie sieroty nie rozwijają się dobrze: pali je skwar w lecie, a gnie ku ziemi i łamie wicher zimowy.

— Taka twoja dola, jak oksanińskiej kaliny — mówią tam na oznaczenie sieroctwa i opuszczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

chana szacherka, niesłychana korupcya, i że ten baron Hirsch był faworytem dyplomacyi austryackiej. Coś podobnego działo się z losami serbskiemi. Jeżeli więc chcemy zyskać wpływ na półwyspie Bałkańskim, natenczas trzeba powrócić do polityki księcia Eugeniusza Sabaudzkiego, do zagranicznej polityki cesarza Józefa II i cesarzowej Maryi Teresy. Czarno-żółty sztandar musi być znowu symbolem sprawiedliwości, równouprawnienia, uczciwości — a wtedy może znowu odniesiemy na półwyspie Bałkańskim owe zdobycze, które naszej ojczyznie sławę przyniosą. (Oklaski z ław antysemitów, Młodoczechów, Słoweńców i Kroatów).

Po Luegerze zabrał bezzwłocznie głos prezes gabinetu hr. Taaffe: Znajduję się w niemiłem, powiedziałbym smutnem położeniu, iż nietylko imieniem rządu, ale imieniem Austryi muszę wyrazić ubolewanie, że właśnie przemawiano w podobny sposób w chwili, w której jest możność wzmocnienia naszych sojuszów nietylko pod politycznym, ale i ekonomicznym względem. Smutnego dzieła podjął się ten, kto w takiej chwili zaczepia pojedyncze mocarstwa i o najwybitniejszych osobistościach w tak niewłaściwy sposób się wyraża. Czuje to każdy, jak dobrą usługę wyświadcza Austryi, jeśli to, co politycznie zostało ułożonem i co, jak sądzę, zabezpiecza pokój Europy, także ekonomicznie będzie wzmocnionem. W takiej chwili mówić o zaprzyjaźnionych mocarstwach w taki sposób, jak to przed chwilą uczyniono, jest rzeczą niepatryotyczną i z pewnością niepolityczną. Odpieram to, co przy tej sposobności powiedziano przeciw rządowi węgierskiemu, z którym jeżeli kiedy, to w tej chwili ręka w rękę idziemy. Mowca pomija szczegóły, a zaznacza tylko, iż Lueger wypowiedział zdanie, że do Austryi nie należy wchodzić w polityczne i ekonomiczne rokowania z Włochami, Niemcami lub Rosyą. Jeśli to zdanie byłoby słusznem, wówczas nie bylibyśmy wielkiem mocarstwem. A właśnie z tego miejsca chcę stwierdzić, iż dzięki Bogu, wielkiem mocarstwem jeszcze jesteśmy, a przy poparciu patryotycznych członków tej Izby także i nadal niem pozostaniemy. (Długotrwające oklaski w całej Izbie).

Dep. Plener podniesionym głosem odpiera ataki antisemitów, zwrócone przeciwko wszelkim podstawom austryackiego państwa. Szkoda, że prezydent ministrów dopiero teraz daje im należytą odprawę. Nie uważamy za potrzebne bronić „żydowsko-liberalnych“ stronnictw węgierskich i „liberalno-żydowskiego“ węgierskiego rządu. Mowca poniżyłby się, odpowiadając na osobiste zaczepki. Polityczna strona mowy Luegera polega na tem, że ataki w niej zawarte, wypowiedziane zostały w tej chwili, kiedy przedłożono nam traktaty handlowe. Wysoka Izbo! Chodzi o wytworzenie usposobienia przeciwko tym traktatom. Trzeba się tego strzedz i trzeba przeciwko temu protestować. Jest rzeczą więcej niż niestosowną zaczepiać w tej chwili niemieckiego kanclerza; jesteśmy mu obowiązani do wdzięczności. Powodem, dla którego głos zabrałem, było to, żeby zagranicy nie wydawało się, iż przeciwko podobnym atakom nie zaprotestowało żadne stronnictwo w austryackim parlamencie. (Oklaski). Traktaty handlowe wypłynęły po większej części z politycznych punktów widzenia; trzeba mieć zawsze wzgląd na nie, jeżeli się wobec traktatów zabiera stanowisko. Prawdą jest, że poczyniono finansowe błędy, które zaszkodziły znaczeniu i dobrej sławie Austryi u ludów bałkańskich. Historya z tureckimi losami jest prawdziwa, ale kto sprzeciwiał się ich notowaniu? Był to minister finansów t. z. „Bürgerministerium“ Dr Brestel, opierał się on temu w publicznym państwowym interesie. Z tego powodu przyszło do starcia między nim, a kierownictwem polityki zagranicznej. Dr Herbst, dawny kolega Brestla siedzi tu i może to potwierdzić. Jestto zaszczytne wspomnienie naszego stronnictwa. Nasza partya także opierała się koncesyonowaniu i protegowaniu Länderbanku; przewidywaliśmy bowiem wszystko to, co się stało później z serbską pożyczką, przeczuwaliśmy jej szkodliwe skutki. A kto przeciwko nam głosował za Länderbankiem, jeżeli nie wszyscy sprzymierzeńcy dep. Luegera. Mówię o tem dlatego, ponieważ są w Izbie nowi członkowie, którzyby mogli być złudzeni i wierzyć w szczerość ataków pochodzących z tamtej strony. Po mowie Luegera można łatwo odróżnić, gdzie są Austryi przyjaciele, a gdzie jej wrogowie. (Oklaski).

Deput. Dipauli ubolewa również nad treścią mowy dep. Luegera; zastrzega się jednak przeciwko temu, jakoby ci, którzy są przeciwnikami taryfy celnej, mogli być nimi tylko z politycznych powodów.

Dep. Lueger uważa za rzecz naturalną, iż prezes ministrów staje w obronie Węgier, z tego jednak nie wypływa, iż jego mowa była niepatryotyczną. Mowca oświadcza, iż kanclerza Capriviego nie obraził i że nie jest przeciwnikiem niemieckiego państwa. Capriviego nie należy identyfikować z państwem niemieckiem, gdyż w takim razie trzeba Bismarcka wykreślić z państwa niemieckiego. Można być przeciwnikiem traktatów handlowych, a mimo to patryotycznym Austryakiem. Mowca omawia stosunki partyi liberalnej z wielkimi kapitalistami i twierdzi, iż z zarzutu co do losów tureckich partya ta się nie oczyści. Od partyi liberalnej, która tyle szkody zrządziła Austryi, nie będzie się mowca uczył patryotyzmu.

Dep. Herbst podnosi, iż minister Brestel nie zgodził się na notowanie na giełdzie losów tureckich. Mowca ubolewa nad niewłaściwym tonem, jaki wprowadzono w dyskusyi w Izbie.

Dep. Neuwirth przytacza, iż wniosek, aby wybrano komisyę dla zbadania stosunków między rządem a Länderbankiem został w swoim czasie odrzucony 151 przeciw 141 głosom. Między tymi, którzy przeciw głosowali, był także ks. Liechtenstein.

Referent dep. Biliński oświadcza, iż o sprawach wspólnych można w Izbie mówić, ale w inny sposób, niż to uczyniono. Motywa Luegera nie wytrzymują krytyki. Traktaty handlowe są jednem z największych dzieł współczesnej dyplomacyi, jednym z największych czynów obecnego rządu i przyczynią się do zaprowadzenia wiecznego pokoju więcej, niż wszystkie sojusze i kongresy, razem wzięte. Co do zagranicznej polityki oświadcza mowca imieniem własnem i swoich przyjaciół politycznych, iż są za trójprzymierzem, gdyż widzą w niem rękojmię siły Austryi, a wreszcie z polecenia Koła polskiego zaznacza, iż Koło w zupełności przyłącza się do słów, wypowiedzianych przez hr. Taaffego w patryotycznym zapale.

Przewodniczący Chlumecky oświadcza, iż nad pozycyą „wydatki wspólne“ nie nastąpi głosowanie, lecz pozycya ta poprostu zostaje wstawioną do budżetu.

W ten sposób zakończono specyalną dyskusyę nad budżetem.

Dostawy wojskowe.

III.

Wiedeń 12 grudnia.

⨀ W ostatnim liście przytoczyłem daty co do wyrobów ze skóry. Dziś przechodzę do wyrobów z sukna i z innych materyałów wełnianych to jest mundurów, płaszczy i t. d. Potrzebuje ich wojsko corocznie podczas pokoju za $2^1/_2$ do 3 milionów złr. Z całej tej ilości wyrobów wełnianych dostawiają 70% przedsiębiorcy z „krajów reprezentowanych w Radzie państwa,“ a 30% przedsiębiorcy z „krajów korony węgierskiej.“ W poprzednich latach o dostawę tych wyrobów wełnianych zawierała intendentura kontrakty z dwoma tylko spółkami wielkich przemysłowców, to jest z jedną austryacką a drugą węgierską, do których należało 12 firm fabrycznych po większej części fabryk sukna. Ministerstwo wojny stosując się do uchwał delegacyj i postępując w kierunku decentralizacyjnym, starało się, aby zawiązało się więcej spółek, pragnących brać udział w dostawach umundurowania dla armii i będących w stanie podejmowania się tych dostaw pod warunkami, zapewniającemi dostarczenie wojsku, po cenach umiarkowanych, mundurów i innych wyrobów wełnianych w ilościach takich, jakich potrzebuje armia nietylko w czasie pokoju, ale także w czasie wojny. Lecz pomimo starań, tylko trzy spółki (dwie austryackie, jedna węgierska), do których należy 18 firm fabrycznych (między niemi fabryki sukna w Bernie i Bielsku) podjęło się tych dostaw pod warunkami żądanemi przez zarząd wojsk, i z niemi zawarło ministerstwo w 1890 r. kontrakt, obowiązujący przez lat ośm, od 1 stycznia r. b. do końca grudnia 1898 r. Spółki te obowiązane są utrzymywać i utrzymują trzy wielkie, zaopatrzone w stosowne maszyny, zakłady konfekcyi, w rozmiarze odpowiednim potrzebom armii w czasie wojny. Złożyły one kaucyę w suknie i mundurach, wartości $1^1/_2$ miliona złr., a w miarę brania z niej dla wojska mundurów, muszą ją ciągle uzupełniać. Kaucyi w pieniądzach ministerstwo nie przyjmuje. Ministerstwo zastrzegło sobie w kontraktach z temi spółkami prawo takie, iż spółki obowiązane są część potrzebnego im sukna, w ilości oznaczonej, kupować także z fabryk, nienależących do spółki, mianowicie: dwie spółki austryackie obowiązane są kupować sukno z innych fabryk na $^1/_{10}$ część wartości całej przypadającej na te spółki normalnej odstawy; zaś spółka węgierska obowiązana jest kupić sukna od innych fabryk za 23% tej odstawy normalnej, której się podjęła. (Odstawą normalną nazywa się odstawa zakontraktowana na czas pokoju, ale spółka obowiązana jest także do odstawy anormalnej, kilkakrotnie większej w razie wojny). W ten sposób stara się przygotować ministerstwo wojny utworzenie nowych jeszcze spółek, któreby po upływie kontraktu w 1898 roku wystąpiły do konkurencyi o dostawy.

W odstawach wyrobów wełnianych dla wojska mogą rękodzielnicy drobni samodzielnie w ten tylko sposób brać udział, iż spółki fabryczne poruczają im część roboty ręcznej (konfekcyi) za takie wynagrodzenie, jakie same otrzymują za tę robotę. Ale ponieważ robota fabryczna jest tania i spółki otrzymują same i dają niewielkie wynagrodzenie za robotę, przeto stosunkowo niewielka liczba rękodzielników samodzielnych w Morawie, Czechach i na Szląsku podejmowała się tych robót. Daleko większa liczba rękodzielników pracowała w fabrycznych zakładach konfekcyj, utrzymywanych przez spółki.

Wreszcie wyrobów z płótna i materyj bawełnianych potrzebuje armia austryacka w czasie pokoju za 800,000 do 1 miliona złr. O dostarczanie tych wyrobów zawarło ministerstwo przed paru laty umowę z jedną tylko spółką, w której skład wchodzi dziewięć firm. Kontrakt ten kończy się ostatniego grudnia 1892 roku. Spółka ta złożyła kaucyę w wyrobach takich, jakie dostarcza, wartości pół miliona złr. Nie utrzymuje ona zakładu konfekcyi, lecz materyały bawełniane i płócienne, wyrabiane w fabrykach, należących do spółki, powierza drobnym rękodzielnikom oraz wdowom i sierotom po wojskowych, dla wyrabiania z tych materyj bielizny i ubrania letniego dla wojska, oraz worków, sienników i t. d. Letnie ubrania dla wojska, worki na chleb i na obrok, prześcieradła, sienniki są wyrabiane z płócien krajowych różnego rodzaju. Ale pomimo żądań i petycyj, wnoszonych przez przemysł płócienny, komisye wojskowo-lekarskie nie mogły polecić używania płótna na bieliznę dla wojska, gdyż sprzeciwiają się temu w pierwszym rzędzie względy higieniczne. Bieliznę, wyrabianą z materyj bawełnianych uznano powszechnie za lepszą dla zdrowia żołnierzy, a nadto jest trwalszą i tańszą. Żołnierz w bieliznie bawełnianej, która pot wciąga daleko łatwiej, niż płócienna, podlega mniej zaziębieniu się. Bielizna bawełniana jest lżejsza, gęstsza, przeto łatwiej pakować ją w tornister, a nadto prędzej schnie po praniu. Z tych wszystkich powodów, ministerstwo wojny zawiera umowy o dostarczanie dla wojska bielizny tylko bawełnianej.

Ministerstwo pragnie zdecentralizować więcej dostawy dla wojska wyrobów z bawełny i płócien i od 1 stycznia 1893 roku zawrzeć umowy o te dostawy z większą liczbą spółek. W tym celu ministerstwo rozpisało już licytacyę i wezwało do składania ofert w dniu 1-go marca 1892 roku.

Oprócz trzech wielkich grup wyrobów: 1) ze skóry, 2) z wełny, 3) z płótna i bawełny, potrzebuje wojsko corocznie, w czasie pokoju innych jeszcze wyrobów, przecięciowo za 420,000 złr., jako to: czapek, czaków, hełmów, kapeluszy strzeleckich, kożuchów, naczyń do gotowania, manierek, trąbek sygnałowych, bębnów, wyrobów szmuklerskich, powrozów, łopat, toporów i różnych innych narzędzi. Dostarczanie tych przedmiotów oddaje ministerstwo wojny corocznie, w drodze swobodnej konkurencyi, rękodzielnictwu drobnemu.

Po przedłożeniu przez ministra wojny, a raczej przez intendenturę wojskową, streszczonych powyżej wykazów i uzupełnieniu ich ustnemi objaśnieniami przez jeneralnego intendenta, szefa sekcyi, Röckenzauna, na posiedzeniach komisyi budżetowej delegacyi austryackiej w dniach 27 i 28 listopada, toczyły się nad tą sprawą obrady. Wśród tych obrad, członkowie komisyi przedstawiali: że niepomyślny wynik dostawy $^1/_4$ części wyrobów ze skóry przez rękodzielników drobnych w r. b. nie powinien zrażać ministerstwa wojny, bo wszelki początek jest trudny; że ministerstwo powinno starać się iść dalej na drodze zdecentralizowania dostaw, jednak bez narażenia systemu, zapewniającego zaopatrzenie armii we wszystkie potrzeby na przypadek wojny. W zakończeniu tych obrad, zaproponowała komisya budżetowa delegacyi powzięcie przez delegacyę następującej uchwały:

„Delegacya przyjmuje do wiadomości odpowiedzi i wyjaśnienia ministerstwa wojny, co do środków, przedsięwziętych w celu zapewnienia rękodzielnictwu drobnemu możliwie większego udziału w dostawach dla wojska, a wzywa ministerstwo wojny, aby starało się dalej popierać usiłowania rękodzielnictwa tego w podejmowaniu się dostaw oraz, aby o wyniku swych starań zawiadomiło delegacyę w roku następnym.“

Delegacya austryacka powzięła istotnie tę uchwałę na publicznem posiedzeniu dnia 2 grudnia r. b.

KRONIKA.

Kraków 15 grudnia.

— **Zapiski osobiste.** P. wiceprezydent Namiestnictwa Lidl przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. — P. nadprokurator radca dworu Szymonowicz wyjechał dziś rano do Wiednia.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 16 grudnia b. r. o godz. 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ul. św. Anny, *Collegium physicum)*. Porządek dzienny: 1) wybór zarządu na rok 1892; 2) sprawy administracyjne.

— **Koncert** panny Miry Hellerówny, krakowianki, słynnej primadonny sceny peszteńskiej, odbędzie się w Krakowie w dniu 4 stycznia. — Jak się dowiadujemy, znakomita artystka przeznacza dochód na cel dobroczynny, chcąc tem miejscu rodzinnemu dać dowód życzliwości.

— **Teatr amatorski.** W piątek dnia 18 b. m. danem będzie w kasynie powszechnem przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: komedya w 1 akcie Benedixa *Broń niewieścia;* przysłowie dramatyczne J. Chęcińskiego *Ciekawość pierwszy stopień do piekła* i dyalog. Wstęp dla członków kasyna zwyczajny: 40 ct. od osoby. Inne osoby płacą 80 ct.

— **Towarzystwo pedagogiczne.** Dnia 8 grudnia b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego pod przewodnictwem p. dyr. Jabłońskiego. Przewodniczący zagaił posiedzenie, witając licznie zgromadzonych serdecznemi słowy, a następnie poświęcił wspomnienie pamięci zmarłych członków Towarzystwa śp. Dra Adryana Baranieckiego, śp. Aleksandra Sikorskiego, nauczyciela w Brodłach, a wreszcie śp. Andrzeja Łapińskiego, nauczyciela tujejszego seminaryum naucz. męskiego. — Zgromadzenie na wezwanie prezesa oddało przez powstanie cześć pamięci zmarłych. Dalej wspomniał przewodniczący o utworzeniu nowego oddziału Tow. podagogicznego w Chrzanowie i podniósł korzystną działalność kółka pedagogicznego dobczyckiego. Oznajmił z kolei, iż w b. r. urządzono, jak i lat ubiegłych, korpus wakacyjny pod kierownictwem p. A. Pająka, przy pomocy subwencyi Rady miejskiej a dziatwa biorąca udział w wycieczkach korpusu zyskała wiele na zdrowiu i rozwoju sił fizycznych. — W końcu przedstawił, iż z powodu braku funduszów nie mógł zarząd do tej chwili zająć się otwarciem czytelni dla nauczycieli, ani też dokonać urządzenia wystawy szkolnej, której żądała uchwała ostatniego walnego zgromadzenia, spodziewa się jednakże, iż w niedalekiej przyszłości będzie można i w tym kierunku coś zdziałać.

Po odczytaniu protokółu złożył skarbnik sprawozdanie ze stanu funduszów i wezwał dłużników, aby się poczuwali do obowizku spłacania choćby najmniejszymi ratami zaciągniętych długów, które wynoszą około 400 złr.

Po krótkiej dyskusyi odczytał p. Rink część nader obszernego i gruntownie opracowanego sprawozdania z tegorocznej wystawy czeskiej, zwiedzonej przez nauczycieli i nauczycielki kosztem I. Żółtowskiego. W części ogólnej dał prelegent pogląd na historyę szkół czeskich i wykazał, że oświata oddawna krzewiona, pilność, skrzętność, oraz przedsiębiorczość narodu czeskiego dokonały tak olbrzymiego dzieła, jakiem jest tegoroczna wystawa. — Wiele bardzo przyczyniły się do podniesienia bogactwa kraju szkoły ludowe i przemysłowe, to też działy tychże szkół świetnie przedstawiały się na wystawie. — W części szczegółowej przedstawił referent dział rachunków i przeróżne sposoby, przedmioty i przybory służące do uzmysłowienia tej nauki w tamtejszych szkołach. — Ciąg dalszy sprawozdania i dyskusya odłożona do następnego walnego zgromadzenia, a na wniosek p. przewodniczącego i p. Nowaka uchwalono wysłać deputacyą z podziękowaniem p. Ig. Żółtowskiemu za dar, którym ułatwił nauczycielom ludowym, poznanie wystawy czeskiej, a to tem więcej, że ofiarodawca przyrzekł własnym kosztem sprawozdanie drukiem ogłosić i nauczycielom rozesłać.

Następnie po żywej dyskusyi i wyjaśnieniu p. przewodniczącego uchwalono wniosek prof. Kunza, aby zarząd przybrawszy kilka kompetentnych osób z poza swego grona utworzył komisyą, która ma zbadać gruntownie potrzebę i kierunek reformy szkół ludowych galicyjskich z powodu zbyt wielkiej obecnie liczby godzin w klasach wyższych z jednej, a długiego czasu na przygotowanie do szkół średnich z drugiej strony, tem więcej, że Rada szkolna krajowa ma zamiar przeprowadzić reformę szkół ludowych w najbliższym czasie. Również po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek opatrzony wieloma podpisami, aby zarząd oddziałowy udał się do Rady szkolnej okręgowej z przedstawieniem powodów i żądaniem zaprowadzenia w Krakowie nauki jednorazowej; jakoteż wniosek p. Zubrzyckiej, aby się zająć urządzeniem odczytów pedagogicznych przy jak najniższej cenie wstępu, celem zainteresowania niemi jak najszerszych kół publiczności.

— **Loterya Stowarzyszenia nauczycielek.** Po zamknięciu rachunków nadesłali na rzecz loteryi: p. Helena Bakałowiczówna 2 złr., p. Kazimierz Żeleński 5 złr. Bufet urządzony był staraniem i kosztem pań: Mazarakowej, Hallerowej, hr. Mieroszowskiej, Chylińskiej, Jawornickiej i innych. Do wydatków loteryjnych zaliczono przedmioty, brane w komis, jak zegarki, budziki i drobiazgi galanteryjne, ztąd ogólna suma wydatków wydaje się znaczniejszą, jak zwykle. Czytelnia Stowarzyszenia wzbogaciła się kilkunastu dziełami, nadesłanemi w darze.

— **Loterya gospodarska,** ciesząca się w Krakowie tak ustaloną oddawna popularnością, odbędzie się dnia 23 b. m. w Ujeżdżalni obok kościoła OO. Kapucynów o godz. 2 po południu. W urządzeniu loteryi przyjęły udział następujące panie: Antoniewiczowa, prof. Domańska, Hallerowa, Jasińska, Krzeczunowiczowa, prof. Łuszczkiewiczowa, Janowa Mieroszowska, Oktawia Mazarakowa, Marya Miłkowska, prof. Pareńska, Marya Retingerowa i Wanda Żeleńska. Wszelkie datki można odsyłać do wyżej wymienionych pań.

— **Gra towarzyska** p. t.: „Literatura“ ukazała się w handlu księgarskim, jako pożądany podarek na gwiazdkę. Gra ta obejmuje 25 nazwisk nieżyjących już autorów polskich XIX wieku. Za jej pomocą dzieci uczą się z łatwością nazw autorów i ich dzieł ważniejszych z naszej literatury; również starsze grono może przyjemnie spędzić chwilę zabawy.

Cena tej gry, wydanej ozdobnie, wynosi 1·50 złr. Przygotowują się dwie nowe serye „Literatury,“ mianowicie do epoki Mickiewiczowskiej, oraz współczesnych pisarzy.

— **Na rzecz** Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie złożył p. Bolesław Filiński, autor dziełka p. t.: „Park Dra Jordana i kilka uwag o wychowaniu“ 31 złr. 40 ct. tytułem części dochodu z rozprzedaży tegoż dziełka, za co wyraża mu niniejszem wydział Czytelni serdeczne podziękowanie.

Wojciech Kula, prezes.

— **Z sali sądowej.** Dziś rano o godzinie 9 rozpoczął swój wywód obrońca prof. Dr Rosenblatt przed ławą przysięgłych w znanej rozprawie o nadużycie władzy urzędowej i współwinę w tej zbrodni. Dzisiaj ukończą się repliki tak p. prokuratora, jak obrony. Jutro nastąpi *resumé* p. przewodniczącego, radcy Wolffa, poczem przysięgli wydadzą werdykt.

— **Halle na mięso i łaźnia ludowa.** Komisya sanitarna na posiedzeniu, odbytem w dniu wczorajszym, zastanawiała się nad dwoma ważnemi dla uboższych mieszkańców miasta sprawami: nad budową halli na sprzedaż mięsa tańszego, wprowadzanego z po za rogatek miasta i nad budową łaźni ludowej. Po wysłuchaniu referatów, komisya sanitarna uznała, iż obydwie sprawy muszą być jeszcze niektóremi szczegółami uzupełnione, zanim przedłożone zostaną ostateczne dla Rady wnioski. W tym celu przekazała komisya osobnym komisyom uzupełnienie materyału.

— **Budowa pawilonu chirurgicznego.** Do komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza w Krakowie nadeszło ze strony Wydziału krajowego zawiadomienie, że Namiestnictwo galicyjskie odstąpiło od swych zarzutów przeciw budowie pawilonu chirurgicznego na gruncie szpitalnym przed zakładem umysłowo chorych. Zarazem polecił Wydział krajowy, ażeby budowa rozpoczęła się jak najrychlej pod kierunkiem osobnego komitetu, któremu przewodniczy prof. Dr Obaliński.

— **Budowa toru do zakładu kontumacyjnego.** Wczoraj pod przewodnictwem p. prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego odbyło się posiedzenie komisyi, zajmującej się budową zakładu kontumacyjnego. Roboty ziemne pod budowę toru dojazdowego i dworca zakładowego oddano p. Andrzejowi Romanowskiemu z Prądnika Białego, właścicielowi młyna i przedsiębiorcy, za kwotę 5,150 złr. Na roboty rzeczone złożono 10 ofert. Inne sprawy, jak n. p. rozpisanie licytacyi na dalsze roboty około toru, wybudowanie prowizorycznej kancelaryi na placu budowy i t. d., przekazano komitetowi budowy, który dziś odbędzie posiedzenie. Roboty około budowy toru rozpoczną się bezzwłocznie, w którym to celu dotyczące pomiary już wykończono i granice toru na miejscu wypalikowano.

— **Czas środkowo-europejski.** Magistrat lwowski uchwalił przedstawić radzie miejskiej wniosek o zaprowadzenie we Lwowie z d. 1 stycznia 1892 r. czasu środkowo-europejskiego.

— **Ministerstwo oświaty** zatwierdziło Dra Wawrzyńca Teisseyre, jako prywatnego docenta paleontologii w uniwersytecie lwowskim.

— **Wizytacya szkół.** Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Dr Michał Bobrzyński, odbywa wizytacyę szkół w Przemyślu.

— **Synod ruski.** Akta niedawno odbytego synodu ruskiego we Lwowie odesłano dnia 11 b. m. ze Lwowa do Rzymu.

— **Grzegorz Pełesz,** ojciec biskupa przemyskiego, X. Juliana Pełesza, były nauczyciel ludowy, utonął w rzece Bystrzycy koło wsi Chryplina, gdzie bawił u swego zięcia, tamecznego parocha. Zmarły liczył 70 rok życia.

— **Unieważnienie wyborów.** *Gazeta Rzeszowska* donosi z wiarogodnego źródła, iż dokonane na posiedzeniu Rady miejskiej w Rzeszowie w d. 10 b. m. wybory burmistrza i assesora zostały unieważnione przez tamtejsze starostwo, albowiem Rada miejska jest niekompletną, więc wybory zostały nielegalnie dokonane.

— **Z Rzeszowa** donoszą, iż celem przeprowadzenia lustracyi kasy i gospodarki miejskiej przyjechali tam delegaci Wydziału krajowego pp. radca Józef Michalczewski i adjunkt rachunkowy Alojzy Paklewski.

— **Nadzwyczajne zgromadzenie** członków Towarzystwa oficyalistów prywatnych, zamieszkałych w powiecie wadowickim, odbędzie się dnia 20 grudnia b. r. w sali Rady powiatowej w Wadowicach. Na to zgromadzenie przybędzie ze Lwowa dyrektor p. R. Makarewicz, jako delegat Wydziału centralnego i będzie miał wykład o działalności i ustroju Towarzystwa. Na to ogólne zgromadzenie (na które i nie członkowie przybyć mogą) rozesłano osobne listy zapraszające.

— **Pożar.** Folwark Ostrów koło Borynicz, dzierżawiony przez p. Jasielskiego, spalił się dnia 11 b. m. doszczętnie, wraz z całą krescencyą i inwentarzem. Szkoda nigdzie nieubezpieczona wynosi około 40,000 złr.

— **Mianowania i przeniesienia.** Pan Namiestnik zamianował kancelistę policyjnego w Krakowie Jana Murdzię, oficyałem w etacie Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie, zamianowało kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Cieszanowie, Tomasza Hübscha, tudzież systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej miejskiej we Lwowie, Mieczysława Strutyńskiego, kancelistami sądu krajowego we Lwowie; zaś rachunkowego podoficera 90 pułku piechoty, Wojciecha Zaleskiego, kancelistą sądu obwodowego w Przemyślu.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł w dotychczasowym charakterze służbowym kancelistów sądów powiatowych: Waleryana Zacharyasiewicza w Mielnicy do Sniatynia; Jana Rydza w Budzanowie do Pruchnika i Juliana Bieleckiego w Podbużu, dla prowadzenia ksiąg gruntowych do Bolechowa; zamianował kancelistami sądów powiatowych: kancelistę sądu obwodowego w Przemyślu, Jana Pełczyńskiego, dla Stryja; podoficera rachunkowego 58 pułku piechoty: Artura Weichselbauma, dla Oleska; sierżanta 56 pułku piechoty, Adolfa Albrechta dla Mielnicy; zaś Rudolfa Niewiadomskiego, rachunkowego podoficera 80 pułku piechoty, dla Budzanowa; dalej zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych, przy sądach powiatowych: tyt. wachmistrza żandarmeryi, Cyryla Naybara, dla Podbuża; systemizowanych dyetaryuszów tabuli miejskiej we Lwowie: Władysława Szydłowskiego dla Pruchnika, a Alfreda Majerskiego dla Cieszanowa.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Zawoja, w powiecie myślenickim, i gminie Krościenko, w powiecie przemyślańskim, na budowę szkół zapomogi w kwocie po 100 złr.

— **Bankiet na cześć p. Jaworskiego.** Dziś w hotelu „Erzherzog Karl“ w Wiedniu, odbędzie się bankiet na cześć p. A. Jaworskiego, prezesa Koła polskiego. Przy tej sposobności wręczone zostanie p. Jaworskiemu piękne album z fotografiami posłów sejmowych, posłów do Rady państwa i polskich członków Izby panów. Każdą kartkę albumu zdobią prześliczne akwarele pędzla znanego artysty malarza p. T. Rybkowskiego.

— **Wystawa muzyczno-teatralna w Wiedniu.** W niedzielę zawiązał się w Wiedniu komitet dla polskiego działu na wystawie teatralno-muzycznej, mającej się odbyć w roku przyszłym w Wiedniu. Prezesem wybrany hr. Ludwik Wodzicki, wiceprezesami: hr. Lanckoroński, hr. Roman Potocki, hr. Z. Cieszkowski; komitet wykonawczy tworzą: hr. Lanckoroński jako prezes, Dr Alfred Nossig jako sekretarz, hr. Z. Cieszkowski, Stanisław Koźmian, Alfred Szczepański, Zdzisław Morawski. Do ogólnego komitetu należą, oprócz wymienionych, posłowie: hr. Łoś, Abrahamowicz, Gniewosz, Skrzyński, Jędrzejowicz, Piniński, Sokołowski, min. Zaleski, ks. Jerzy Czartoryski, Tadeusz Rybkowski, Tadeusz Ajdukiewicz, Dr Ziemiałkowski, Dr K. Chłędowski, Dr Alfred Frydmann redaktor *Fremdenblattu* i inni. Komitet wyda odezwę, która poda wszelkie szczegóły.

Komitet wykonawczy uchwalił urządzić na wystawie następujące działy polskie: Dzieje muzyki w Polsce; dzieje sztuki dramatycznej w Polsce; dzieje sceny polskiej. Między innemi urządzony zostanie „Pokój Chopina.“ W wystawowym teatrze odbędą się także polskie przedstawienia, a w sali koncertowej koncerta, złożone z utworów polskich muzyków. Biuro komitetu znajduje się w gmachu Länderbanku.

— **Ślub.** Dnia 10 b. m. odbył się w Odesie w kościele katolickim ślub Tadeusza Małachowskiego, syna Edwarda i Julii z Małachowskich, z panną Ludgardą Małachowską, córką Ryszarda i Doroty z Małachowskich. Drużyna ślubna składała się z rodzin spokrewnionych: hr. Marchockich, Kownackich, Wybranowskich, Janickich, Bukowieckich, Kołyszków, Mrozowickich, Rudnickich i br. Stahlów.

— **Pędzenie do cerkwi.** *Dień* donosi: Minister oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zalecił w okólniku wszystkim kuratorom okręgów naukowych, aby nauczyciele i uczniowie wszystkich zakładów naukowych, o ile są wyznań chrześciańskich, obowiązkowo obecni byli w dni galowe na nabożeństwie, odprawianem przez duchowieństwo prawosławne.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 17 b. m.: Drugi gościnny występ Lucyana Kwiecińskiego: *Mąż z grzeczności*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

W sobotę 19 b. m.: Trzeci gościnny występ Lucyana Kwiecińskiego: *Wesele Figara*, komedya w 5 aktach Beaumarchais'ego.

W niedzielę 20 b. m.: Czwarty i ostatni gościnny występ Lucyana Kwiecińskiego: *Małek*, czyli *Powstanie Tatarów*, tragedya w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

— Dnia 14 grudnia pochmurno, deszcz; termometr od +8·0 spadł wieczorem na +3·0 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 15 grudnia stan jego był 735·4 mm., termometru +1·8 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 16 grudnia: Suche dni, św. Euzebiusza bisk.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Wystawa Sztuk pięknych w Sukiennicach obecnie zupełnie odmienną niż przed kilku tygodniami, ale znów bardzo zajmującą i urozmaiconą ma fizyonomię. Przedewszystkiem witamy na niej całe grono miłych znajomych, którzy po półrocznym z górą pobycie w Berlinie, gdzie na wystawie międzynarodowej tyle Polsce przyczynili sławy, powrócili znowu przypomnieć się Krakowianom. Więc Tetmajera tak kolorystycznie świetne, a przytem szlachetnie pojęte sceny z życia ludu wiejskiego, Łasińskiego matka „przy kolebce,“ dumająca nad przyszłością swego dziecięcia i kilka jeszcze innych obrazów, oraz figury bronzowe Riegera i Wójtowicza. Pomiędzy dziełami, przybyłemi z nad Sprei, które Kraków ujrzał dopiero po raz pierwszy, najbardziej każdego znawcę uderzającym jest zbiór rycin, które dały nam poznać poważny zastęp dzielnych polskich drzeworytników; dziwnie subtelne i miękkie są reprodukcye, dokonane przez p. Kleina; wierzyć trudno, żeby technika drzeworytowa mogła tak przybierać pozory akwareli, robionej tuszem. Rylec pp. Łoskoczyńskiego i Nicza odznacza się także niesłychaną miękkością i podatnością. Męska znów siła i wirtuozya uderza w drzeworytach p. Holewińskiego i jeszcze bardziej w pełnym charakteru brzegu morskim pod Połągą p. Witkiewicza, odtworzonym przez p. Gorazdowskiego. Takie ryciny nietylko przyczyniają się do popularyzowania utworów wybitnych naszych malarzy, jak Gierymski, Bakałowicz, Pochwalski, Brandt, Szyndler, Rosen, Podkowiński, ale same są dziełami sztuki. Obok nich z przyjemnością widzimy rycinę p. Łopieńskiego z wybornego portretu JE. Pawła Popiela, malowanego przez K. Pochwalskiego, reprodukcyę, przez którą nieznany przedtem młody artysta stanął jednym zamachem w rzędzie najlepszych dzisiejszych akwaforcistów.

Z dzieł malarstwa, niewidzianych jeszcze w Krakowie, ściąga przedewszystkiem licznych gości na wystawę słynny, bywały po wszystkich stolicach europejskich i wielokrotnie reprodukowany obraz Siemiradzkiego „Wazon czy kobieta.“

W dziale portretów najwybitniejszym jest portret własny p. Reyznera; jak tu przełamał artysta chlubnie trudność wydobycia efektu plastycznego, malując postać szaro ubraną na tle szarem, tak podobny eksperyment, tylko przetłómaczony na czarno, znęcił w portrecie damy utalentowanego p. Kotowskiego, który lubi ukrywać się pod pseudonimem Damazego. Nie ten to już Damazy dziś, co był dawniej; do wrodzonej zdolności przybyło doświadczenie i technika, nabyta za granicą. P. Boznańska wystąpiła także z portretem damy, w którym widzimy dawne zalety: niezaprzeczony talent, zmysł kolorystyczny, poczucie natury, i znane niedostatki w rysunku, w nieco sztywnym układzie, w karnacyi. Ta ostatnia zwłaszcza chorobliwością swoją uderza w pastelowem studyum tejże artystki, przedstawiającem głowę młodej panienki. Bezstronność każe dodać, że amatorowie impresyonizmn i malarze nowszego kierunku wysoko cenią dzieła p. Boznańskiej. Sądzimy, że nawet najzagorzalsi „schyłkowcy“ i amatorowie dziwactw nie spróbują bronić

portretu, nadesłanego przez p. Podkowińskiego, w którym stek kleksów niebiesko-pomarańczowo-zielonych ma składać się na portret mężczyzny w czarnem ubraniu, a właściwie wygląda na kawałek mieniącej jedwabnej materyi. To, że zdaleka patrząc, można dopatrzeć się pewnego efektu wypukłości i pewnego podobieństwa do postaci ludzkiej, świadczy, zdaniem naszem, nie o dobroci kierunku, jakiego apostołem stał się p. Podkowiński, ale raczej o tem, że talent przebije się czasem nawet przez wybryki i śmieszności, które go chcą zabić. Drugi apostoł podobnego kierunku — z góry dodajmy, że wyższego pokroju — p. Wyczółkowski wystąpił z obrazkiem żółto-lila-seledynowym, mającym przedstawiać kobiety, wybierające jakieś nieznane nam jarzyny, kształtu buraków czy marchwi, a barwy jasno-anilinowo-zielonej. Obraz to słabszy od dawniejszego „Łapanie raków,“ któremu zalety odmówić nie było można. Kobieta, siedząca w środku, robi wrażenie transparentu, a zamiast białej chustki na głowie, ma zaświecony lampion różowy. W strunę *plein-airu* uderza p. Kotowicz w dwóch obrazkach pełnych zieleni. Na jednym w cieniu szpaleru „Amator“ sadzi kwiatek w doniczce; drugi zaś przedstawiać ma „Umizgi“ kawalera do dwóch panienek, siedzących na ławce ogrodowej. W obu kompozycyach bohaterem jest zieleń, a ludzkie figury odgrywają tylko rolę plam kolorystycznych. Mimo że nie wszystko podoba nam się w tych utworach, widzimy w nich dużo sumienności i sądzimy, że p. Kotowicz ma przed sobą przyszłość. Kontrast z temi eksperymentami stanowi niewielki obraz p. Heymanna p. t. „W buduarze,“ malowany, jak malowali Holendrzy starego autoramentu. I rzecz dziwna, pomimo że jest w tem cały dawny aparat: i kompozycya i linia i harmonia barw i sztuczne oświetlenie — obraz nie jest bez wdzięku. Ładny, a taki swojski pejzaż wystawił p. Gramatyka, malując wiejską ulicę „w Pobiedrze.“ Kilka zajmujących palet nadesłali pp. Karmański i Ejsmond. P. Reyzner, nie poprzestając na swoim portrecie olejnym, „uraczył“ nas znów dwoma egzemplarzami swoich niezawsze poprawnych co do rysunku, ale za to co do lekkomyślności zwykle niepoprawnych kobiet, wykonanych pastelami. P. Stasiaka „Trzej Królowie“ należą do najlepszych utworów, z pod jego pędzla wyszłych. Czarność nocy bezksiężycowej, wyiskrzone niebo, efekta świateł w oknach chałup wsi polskiej, nieledwie skrzypienie śniegu pod nogami ludzi odczuwa się, patrząc na to ciemne płótno, w którem jaskrawa wielka gwiazda, niesiona przez wiejskich chłopaków, stanowi silny i pełen poezyi kontrast. Wreszcie spotykamy się także z obcemi nazwiskami. P. Velz, Czech, wykształcony w Monachium, przedstawił „Śmierć św. Wacława,“ scenę niepozbawioną dramatyczności i z ładnym efektem oświetlenia; Węgier zaś p. Molnar „Wodospad w Karpatach.“

Rzeźb, jak zwykle, mało — lecz zajmującym jest p. Rożniatowskiej portret z gipsu starszej niewiasty, o głowie pełnej charakteru i wyrazie dobroci. P. Łopieński, obok laurów akwaforcisty, zapragnął także laurów rzeźbiarza, wystawiając płaskorzeźbę, w której portret twórcy tegorocznego premium Tow. Sztuk pięknych oddany jest z niemałem poczuciem delikatności, prostoty i prawdy.

Dyrektor Władysław Żeleński sprawia nader miłą niespodziankę licznym wielbicielom swego wykonawczego talentu, objąwszy partyę fortepianową w kwartecie G-mol, który ma być wykonany na Mozartowskim wieczorze Towarzystwa muzycznego w piątek dnia 18 b. m. Wspaniałe dzieło przedstawi się, dzięki tej okoliczności, publiczności naszej w całym swoim blasku, a niewątpliwie i koncert D mol pod biegłą ręką panny Wandy Świtkowskiej zyska u słuchaczów zupełne uznanie.

Bilety po cenie 50 ct. za krzesło, 20 ct. za wstęp sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański l. 3) od godz. 12—1 i od 5—6.

W wiedeńskim Burgtheater przedstawioną będzie w pierwszej połowie stycznia 1892 roku nowe dzieło Gerharda Hauptmanna. Jest to pięcioaktowa komedya p. t.: *Profesor Crampdon.*

W Bibliotece polskiej w Wiedniu mówił w poniedziałek p. Zenon Przesmycki o *Janie Proroku*, powieści Alfreda Nossiga. Obszerniejsze sprawozdanie z tej powieści podamy niebawem.

Kalendarz lekarski na rok 1892 — rok I-szy, Kraków 1892, w drukarni *Czasu*. Od ogłoszenia po raz pierwszy kalendarza lekarskiego polskiego w r. 1868 upłynęło lat 12, zanim ukazał się ponownie w r. 1880 drugi *Kalendarz lekarski krakowski*. Obecnie po tak długiej przerwie mamy znowu tego rodzaju kalendarz, wydany na r. 1892 przez Dra Murdzieńskiego za powodem tutejszego Towarzystwa lekarskiego. Tego zwiastuna nowego roku z przyjemnością witamy, jako rugującego niemieckie kalendarze, do niedawna bardzo u nas rozpowszechnione, a opłacane naszym funduszem, jakbyśmy bez tak niepotrzebnego wydatku obejść się nie mogli, zresztą niemieckie tego rodzaju kalendarze, z natury rzeczy ani swą treścią, ani osnową wcale nie czyniły zadosyć potrzebie polskich lekarzy. — Nie rozwodzimy się bliżej nad treścią tej wznowionej publikacyi, dosyć gdy wspomnimy, iż ona wszystko zawiera, czego praktyką zajmujący się lekarz potrzebuje w swoim zawodzie. Treść, układ i forma wspomnianego kalendarza stawia go na pierwszem miejscu między polskiemi lekarskiemi kalendarzami. Zaznaczamy, iż, nadmieniony kalendarz zabroniony został przez cenzurę rosyjską, lubo ani treścią, ani osnową nie odstąpił od granic swego zadania.

Dział ekonomiczny.

36 zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego odbędzie się d. 21 b. m. o godz. 10 przed południem w sali Rady powiatowej w Wieliczce. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zgromadzenia; 2) Udzielenie do wiadomości wniesionych pism: a) Zarządu powiatowego Tow. „Kółek Rolniczych“ L. 155, b) Rady Przemyskiego Oddziału Tow. gospodarczego, w sprawie konwencyi cłowej z Rumunią, L. 157, c) Rady Tarnopolskiego Oddziału Tow. gospodarczego, w sprawie emigracyi ludności wiejskiej, L. 165; 3) Wnioski wydziału: a) w sprawie udzielenia p. c. k. lekarzowi powiatowemu opinii, co do urządzania gnojarni, L. 147. ref. p. Fink, b) w sprawie zakupna młynka do czyszczenia koniczyny, L. 167, ref. p. Czecz, c) w sprawie zwinięcia chlewni zarodowej Poland-China w Prokocimie, L. 168, ref. p. Czecz, d) w sprawie obmyślenia środków zaradczych przeciw grożącemu niedostatkowi u ludności wiejskiej, L. 169, ref. p. Konopka; 4) wnioski samoistne i praktyczne kwestye gospodarcze.

Lwowski oddział Towarzystwa gospodarskiego odbył w niedzielę walne zgromadzenie, na którem prezes p. Wiesiołowski zdał sprawozdanie za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego wyjmujemy tylko najważniejsze punkta, a mianowicie, iż w ubiegłym roku urządzano z pomyślnym skutkiem odczyty dla włościan z dziedziny weterynaryi, że urządzono 4 stacye buhajów w okręgu lwowskim i że Towarzystwo przyłączyło się do protestu w sprawie podhajeckiej. Po przyjęciu sprawozdania wybrano delegatów na XXVII radę ogólną, a mianowicie pp. Romanowicza, Strusiewicza, Pajgerta, Bilińskiego, Tretera i prof. Rylskiego. Delegatem do ankiety, mającej się zebrać w pierwszych dniach sejmu, w sprawie podniesienia chowu koni w Galicyi wschodniej, wybrano p. Kozłowieckiego, a tegoż zastępcą p. Kubickiego. W końcu nastąpiła pogadanka gospodarska i rozlosowanie pary prosiąt.

Krajowa służba techniczna. Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi projekt reorganizacyi i powiększenia etatu służby technicznej w Wydziale krajowym. Zamiast dotychczasowych 15 okręgów i ekspozytur, postanowiono podzielić cały kraj na 12 części w ten sposób, ażeby każda część tworzyła jeden okręg dróg krajowych, a zarazem dróg powiatowych i gminnych oraz dojazdów kolejowych tych powiatów, które najbliżej dróg krajowych odnośnego okręgu są położone, zatem i najbardziej odpowiadają tym warunkom, w jakich znajdują się drogi krajowe. Każdy z takich okręgów liczyć będzie mniej więcej sześć powiatów. Technicznym kierownikiem okręgu podobnego będzie inżynier Wydziału krajowego z charakterem urzędnika krajowego, wyznaczonego z pomiędzy proponowanych obecnie „inżynierów“ i „inżynierów-adjunktów“. Obowiązkiem jego będzie obok dotychczasowych stałych czynności przy utrzymaniu dróg krajowych, sprawować w sposób, który oznaczy osobna przez Wydział krajowy wydać się mająca instrukcya, także techniczną kontrolę utrzymania zbudowanych dróg powiatowych i ważniejszych gminnych ze szczególniejszem uwzględnieniem dróg subwencyonowanych, oraz publicznych dojazdów kolejowych, jak niemniej sprawować w sposób, jak to ustanowi osobna instrukcya Wydziału krajowego, kontrolę projektów i robót około budowy lub rekonstrukcyi dróg powiatowych, gminnych i dojazdów kolejowych, wszakże tylko o tyle, o ile czynność ta zostanie im przez Wydział krajowy poruczoną.

Między wspomnianemi wyżej 12 okręgami są wszakże i takie, które mają albo znaczniejszą ilość dróg krajowych, albo powiatowych i ważniejszych gminnych, albo drogi wogóle znajdują się w trudniejszych warunkach. W tych więc okręgach dodani będą inżynierom pomocnicy, jednak z charakterem stałego urzędnika technicznego, nie zaś, jak dotąd, czasowego. Stosownie do ilości okręgów proponuje Wydział krajowy następujący personal techniczny: dyrektor, zastępca dyrektora, 4 inżynierowie starsi, 12 inżynierów, 5 inżynierów-adjunktów, 2 asystentów 1 klasy, 2 asystentów 2 klasy, 2 asystentów 3 klasy. Dalej wnosi Wydział krajowy utworzenie 38 posad konduktorów dróg krajowych 1 klasy z charakterem stałych urzędników dróg krajowych, 16 konduktorów 2 klasy i 16 konduktorów 3 klasy, oraz proponuje utworzenie przy oddziale technicznym bezpłatnych kursów dla wykształcenia konduktorów drogowych wogóle, których brak tak mocno odczuwać się daje szczególnie reprezentacyom powiatowym. — W końcu proponuje Wydział krajowy 342 posad dróżników z płacą stałą po 150 złr. rocznie.

W sprawie taryf kolejowych. Na sobotniem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie postawił Dr Henryk Kolischer w sprawie taryf kolejowych naglący wniosek, aby wystosować następujący telegram do ministra handlu:

„Z uwagi, że minister handlu w mowie swej 18 lipca 1891 podniósł, iż „zrównanie kolei Karola Ludwika z innemi kolejami państwowemi co do taryf towarowych nastąpi najdalej d. 1 lipca roku przyszłego;“ z uwagi, że w tem oświadczeniu jeszcze nie jest ostatecznie załatwione pytanie obliczenia i przerachowania baremu t. z. sposobu obliczenia podług systematu kolei państwowych taryf na kolejach galicyjskich podług najkrótszej odległości kilometrowych; z uwagi, że przez wprowadzenie nowego traktatu cłowego z Niemcami 1 lutego 1892 r. szczególnie ważne względy ekonomii politycznej za tem przemawiają, ażeby ewentualne korzyści tego kontraktu cłowego nie spełzły na niczem przez niewprowadzenie taryfy reformowej na czas odpowiedni; z uwagi, że kwestya taryf kolejowych w żadnym kraju państwa nie ma tej ważności jak w Galicyi wobec podłużnej konfiguracyi tegoż kraju i braku komunikacyj wodnych; z uwagi, że cała ekonomiczna sytuacya w Galicyi na polu taryf kolejowych domaga się przyspieszenia akcyi — udaje się Izba do ministra, z pilną prośbą o zarządzenie przeprowadzenia podług systematu najkrótszej odległości kilometrowej obliczonej taryfy kolei państwowych najdalej z dniem, w którym nastąpi wprowadzenie w życie traktatu cłowego z Niemcami, t. j. najdalej 1 lutego 1892.“

Wniosek ten uchwalono jako naglący i wystosowano odpowiednie depesze do ministra i do posła Szczepanowskiego. Poparli ten wniosek: Długoszewski, Niemczynowski, Sokal i Piepes, który zauważył, że zamierzona przewłoka reformy taryfowej kosztowałaby Galicyę przynajmniej 1.200,000 złr.

Rewizya trasy. Namiestnictwo wyznaczyło termin na dzień 18 grudnia 1891 roku, celem przeprowadzenia rewizyi trasy na linii kolejowej Stanisławów-Woronianka, projektowanej w porozumieniu z węgierskim zarządem kolei państwowej Stanisławów-Marmoros-Szigeth. Obradom komisyi przewodniczyć będzie radca Namiestnictwa p. Leopold Morawetz. Wydział krajowy, proszony o wysłanie swego delegata do komisyi, poruczył zastępstwo przy tejże p. Mieczysławowi Świtkowskiemu, inżynierowi Wydziału krajowego. Również odniósł się Wydział krajowy w tej sprawie do wydziałów powiatowych w Stanisławowie, Bohorodczanach, Nadwórnie i Kołomyi z wezwaniem przedłożenia swoich życzeń w sprawie projektowanej trasy budować się mającej kolei.

Obligacye propinacyjne. Dnia 30 grudnia 1891 r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w gmachu Namiestnictwa 5 te losowanie 4% obligacyj galic. funduszu propinacyjnego. Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że stosownie do planu losowania, zatwierdzonego reskryptem wys. c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 3 października 1889 r. do L. 4,558, wylosowane zostaną następujące obligacye:

Ser.	A	12	oblig. z kup. po	10,000	złr.	120,000	złr.
„	B	24	„ z „ „	5,000	„	120,000	„
„	C	421	„ z „ „	1,000	„	421,000	„
„	D	121	„ z „ „	500	„	60,000	„
„	E	240	„ z „ „	100	„	24,000	„
„	F	49	„ z „ „	50	„	2,450	„
				Razem		747,950	„

Z c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, że termin przedkładania obliczeń i składania opłat za drugie półrocze 1891 upływa dnia 31 b. m., i że obliczenia te wraz z przypadającą opłatą przesyłać należy w listach opłacanych wprost do Zakładu we Lwowie najdalej do 14 stycznia 1892 r. Formularze obliczeń zostały przedsiębiorcom rozesłane przez władze polityczne.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 15 grudnia

Z powodu zbliżającego się Nowego Roku zapotrzebowanie gotówki jest większe, dlatego w zbożu obecnie większe zaofiarowanie zaczyna się objawiać, co znowu na ceny oddziaływa niekorzystnie. W tych okolicznościach targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu dosyć słabem, a mianowicie żyto doznało nawet dość znacznego spadku. Pszenica lepiej się w cenie trzymała, ale odbyt napotykała nader ograniczony.

Płacono za pszenicę białą od 12·40 do 12·80 złr., za czerwoną od 12·25 do 12·60 złr., za żółtą od 12·— do 12·60 złr.; za żyto od 10.80 do 11·30 złr.; za jęczmień browarny od 8·35 do 9·— złr.; na paszę od 8·— do 8·25 złr.; za owies od 7.20 do 7·50 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 14 grudnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 652, węgierskich 2211, niemieckich 1050 — razem 3913 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 56—60—61 złr., węgierskie 55—58—60—64—66 złr., niemieckie 56—60—65—68—69 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 grudnia. (Z Izby deputowanych). Wskutek słabości Smolki przewodniczy Chlumecky.

Prośbę o subwencyę wiedeńskiego ochotniczego towarzystwa ratunkowego w uznaniu filantropijnej działalności towarzystwa, odstępuje Izba rządowi do szczegółowego ocenienia i uwzględnienia.

Przy projekcie o uzupełnieniach ustawy o kasach brackich wyraża Adamek nadzieję, że smutny stan kas brackich zostanie wkrótce uzdrowiony na podstawie techniki assekuracyjnej.

Wiedeń 15 grudnia. Biuletyn o stanie zdrowia arcyksięcia Zygmunta, wydany o godz 8-mej rano brzmi: Stan obecny ciągle w wysokim stopniu wzbudza obawy, jakkolwiek nie można dostrzedz widocznego postępu zapalenia w lewem płucu.

Wiedeń 15 grudnia. Stan zdrowia arcyksięcia Zygmunta pogorszył się. Tętno nierówne. Oddychanie utrudnione. Przytomność opuszcza chorego chwilami.

Wiedeń 15 grudnia. Arcyksiążę Zygmunt umarł dzisiaj w południe.

Wiedeń 15 grudnia. W prasie wiedeńskiej odzwierciedla się dziś silne wrażenie, jakie wywarła wczorajsza improwizowana dyskusya w Izbie deputowanych nad traktatami handlowemi.

Fremdenblatt wyraża przekonanie, że natchnienie do zaczepek Luegera pochodzi od jego berlińskich druhów agitatorskich, a ma na celu to, aby w Wiedniu uderzyć ze skutkiem na Capriviego, aby w Wiedniu spróbować tego, do czego w Berlinie brakło odwagi. Dzięki wystąpieniu hr. Taaffego, Polaków i przywódcy lewicy, stało się posiedzenie, w sposób dla inicyatorów zajścia zgoła niespodziewany, widownią manifestacyi lojalności względem mężów stanu obu państw sprzymierzonych, mężów, których uczciwość i wierność przymierzom napotyka tu na najzupełniejsze zaufanie.

Presse zestawia oświadczenie wczorajsze hr. Taaffego z doniosłemi enuncyacyami Kalnokyego, Capriviego i Rudiniego. Wszystkie razem oświadczenia te wykazują wzrastającą siłę związku pokojowego i wielkie znaczenie faktu, że przymierze rozciągnęło się na pole ekonomiczne.

Neue fr. Presse podnosi okoliczność, że hr Taaffe powiedział austryackim zwolennikom *Kreuz Ztg* tosamo, co Caprivi pruskim.

Deutsche Ztg stwierdza silne wrażenie, jakie wywarły słowa hr. Taaffego.

Vaterland uważa mowę Luegera za nieudaną. Z odpowiedzi, jaką otrzymał, mógł Lueger się przekonać, jak niebezpieczną jest rzeczą dotykać lekkomyślnie zakresu decydującej w tej sprawie polityki zagranicznej.

Berlin 15 grudnia. Rada związkowa przyjęła traktat handlowy ze Szwajcaryą, tudzież zatwierdziła sprawozdanie komisyi co do zawartej z Austro-Węgrami konwencyi, dotyczącej wzajemnej ochrony patentów, próbek i znaków przemysłowych.

Berlin 15 grudnia. W parlamencie niemieckim zaznaczył sekretarz stanu Marschall, że traktaty handlowe mogą być przykre pewnym grupom interesentów, ale wojna ekonomiczna byłaby przykra dla całych narodów. Mowca zwalcza mniemanie, jakoby przymierzy politycznych nie można łączyć z sojuszami ekonomicznemi i wykazuje prawdziwość przeciwnego zdania.

Sekretarz stanu Boetticher oświadcza, że Austrya żądała nierównie większego zniżenia cła od produktów młynarskich, trzeba się więc zadowolić tem, co się dało osiągnąć.

Szczecin 15 grudnia. Cesarz niemiecki nadał nowemu pancernikowi imię „Weissenburg“ na uczczenie pamięci ojca swego, bohatera wielkiej epoki, ojca swego, który na polu bitwy pod Weissenburgiem odniósł pierwsze zwycięstwo w walce o zjednoczenie Niemiec.

Paryż 15 grudnia. W komisyi cłowej Izby deputowanych udzielali Ribot i Roche wyjaśnień co do projektu ustawy, upoważniającej rząd do przedłużenia wypowiedzianych traktatów handlowych i konwencyj i do stosowania taryf minimalnych w całości, lub częściowo do płodów i towarów tych krajów, które obecnie używają korzyści taryfy konwencyonalnej, a dla towarów francuskich czynią tę koncesyę, że je traktują na równi z towarami państw najbardziej uprzywilejowanych. Przedłużenie traktatów nie odnosi się do tych postanowień traktatowych, które obejmują korzyści taryfowe dla niektórych, ściśle oznaczonych towarów. Komisya przyjęła projekt ustawy z mało znaczącemi zmianami.

Zofia 15 grudnia. Ajencya bałkańska donosi: Wydalenie francuskiego korespondenta Chadourne'a spowodowało wymianę not dyplomatycznych między reprezentantem Francyi a rządem bułgarskim. Reprezentant Francyi protestował przeciw wydaleniu, jako przeciw naruszeniu traktatów. Rząd bułgarski odpowiedział na to, że wydalenie Chadourne'a było rzeczą oddawna postanowioną, a nastąpiło obecnie, ponieważ pomieniony korespondent nie przestawał szerzyć wieści mylnych, a dla Bułgaryi nieprzyjaznych. Zaraz po odebraniu tej odpowiedzi, udał się reprezentant Francyi Lanel do ministerstwa spraw zewnętrznych i oświadczył ustnie Grekowowi, że ma rozkaz zerwania wszelkich stosunków z rządem bułgarskim. Ajencya stwierdza przykre wrażenie, jakie zajście to wywarło w wyższych kołach politycznych. Opinia publiczna w Bułgaryi stwierdza, że Francya tak mało przychylności okazuje krajowi, który stara się jedynie o utrzymanie spokoju i porządku.

Zofia 15 grudnia. *Agence Balcanique* upoważnioną została do oświadczenia, iż doniesienia prasy francuskiej jakoby Chadourne pochwycony został przez 15 żandarmów i przez nich zaprowadzony do prefektury policyi, oraz jakoby towarzyszący mu do granicy komisarz policyi miał go czynnie znieważać są bezpodstawne. Chadourne pochwycony został przez dwóch żandarmów, którzy go wprost do granicy odstawili; komisarz zatem nie mógł bić Chadourne'a.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla byłego oficera wojsk polskich z 1831 r., znajdującego się w rozpaczliwem położeniu, nadesłano pod lit. X. J. M. 1 złr.

Dla wdowy J. M. z drobnemi dziećmi nadesłano pod lit. X. J. M. 1 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Osobom, które bądź z usposobienia naturalnego, bądź wskutek zajęć, zmuszone są do sedentarnego życia, doznają zwykle zatwardenia, usilnie zalecamy użycie **ziółek Chambarda.** Przygotowane jak herbata należy zażywać wieczorem przed pójściem do łóżka, a wtenczas przywracają one i regulują funkcye trawienia bez potrzeby najkrótszego odrywania się od zwykłych zajęć. Skład w Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (2420 7-18)

Wino Chassaing z *pepsyną* i *djastazą* (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcyi trawienia). W 1864 roku o *Winie Chassaing* złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada, złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu, przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indyach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, *gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił, apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi).* (2415 4-12)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 grudnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 35	Anglobanki	152 40
„ srebrna „	91 35	Uniony	223 —
„ 4% złota	109 15	Bankvereiny	106 25
„ 5% pap. nieop.	102 30	Akcye Länderbank.	197 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1008	„ kol. Kar. Lud.	205 —
„ kredytowe	283 75	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 85	„ „ czerniow.	240 50
Napoleony	9 36½	„ „ połudn.	82 25
Dukaty	5 61	Elbethale	224 25
Marki	57 97½	Nordbahny	2810
5% Renta węg. pap.	101 25	Staatsbahny	281 87
4% „ „ złota	105 15	Alpiny	63 75
Losy prem. węg.	137 —	Akcye tytoniowe	158 75
Losy tureckie	31 80	Ruble	115 25

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 15 grudnia.

Banknoty austr.	172 40	4% Listy likw. pol.	60 50
Krótki Wiedeń	172 20	Akc. kol. Kar. Lud.	88 60
Banknoty ros.	199 90	„ austr. kred.	153 50
5% Listy zast. pols.	61 60	Ultimo Ruble	200 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 —	116 —
Marki niemieckie	57 60	58 10
20-to frankówka ważna	9 34	9 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 80	92 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 80	92 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 70
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „ „	99 20	99 90
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 20
5% „ „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	314 —	319 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 25	23 25
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	10 50	11 50
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 14 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₁₀% Renta papierowa	92 45	92 65
4²/₁₀% „ srebrna	92 10	92 30
4% Renta złota	108 75	109 —
5% „ papier. nieopodatkow.	102 25	102 45
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 50	135 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 50	138 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 50	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	179 —	180 —
5% Renta węg. papierowa	101 25	101 45
4% „ „ złota	105 25	105 45
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 25	112 75
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 40	105 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	152 75	153 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	283 50	284 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	327 50	328 —
Oesterr. Länderbank . 200 „	197 25	197 75
Austr.-węg. Bank . 600 „	1008	1011
Unionbank . 200 „	224 —	224 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 25	158 25
Wiedeński Bankverein . 100 „	106 —	106 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	201 —	201 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2810	2815
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	205 —	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	175 —	176 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	240 —	242 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 —	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	280 50	281 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	82 —	82 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	198 50	199 50
„ Nord-Ost . 200 „	197 25	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 25	116 25
4½% „ „ papier. 50 l.	100 —	100 25
3% „ „ Prem.	109 —	109 40
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 —	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 80
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	100 30	100 80
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 70	102 50
4% „ „ „	99 50	100 —
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 75	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	101 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 30	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	94 25	94 75
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 75	83 75
„ nieopd. „ „ „	89 80	90 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	143 75	144 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 50	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 50	101 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	100 25	101 25
„ Nordost. . 300 „ „	100 70	101 50
„ „ złotem 200 „ „	118 65	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	153 75	154 50
„ Węgierskie . „ 100	137 25	137 85
„ Tureckie . fr. 400	31 80	32 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 40	6 80
Kredytowe „ 100	186 25	187 —
Insbruku „ 20	24 —	26 —
Krakowskie „ 20	22 50	23 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	51 50	52 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 75	17 25
„ „ węgierskie „ 5	10 50	11 —
Rudolfa „ 10	19 50	20 50
Salzburskie „ 20	27 —	29 —
St. Genois „ 42	62 —	— —
Stanisławowskie „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 78	11 83
Marki niemieckie za 100 marek	58 02	58 10
Rubel papierowy za 100 rubli	114 50	115 —

Lwów 14 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	315 —	320 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 30	101 —
5% „ „ „ prem.	107 40	108 10
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 50	97 20
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	95 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	105 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 14 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 90
„ „ „ „ V	— —	100 40
4% „ likwidacyjne	— —	98 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	101 40
„ „ „ „ IV	— —	100 —

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami.

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

JOZEF RUDNICKI w Krakowie poleca oryginalną bieliznę jaegerowską po cenach fabrycznych (podług cennika). (1998-15-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała co tylko i poleca:

ALMANACH CATHOLIQUE DE FRANCE pour 1892.
Edition grand luxe.
Cena 3 złr. 25 centów.

Agenda-Buvard du Bon Marché pour 1892.
Cena 1 złr. 12 centów.

Na porto należy dołączyć **25 cnt.** tak od **Almanachu** jak i od **Agendy.** (2752 2 6)

Dwa wspaniałe dzieła stosowne jako podarki na Gwiazdkę.

Album wojska polskiego z 1830|31 r.

Powyższe Album zawiera 12 wielkich kolorowanych tablic, które przedstawiają podług rysunków: J. Kossaka, W. Eljasza, Mottego i innych artystów ówczesną armię polską w 60ciu różnych postaciach wojskowych. Oprócz rycin dodaną jest część literacka, zawierająca znakomity artykuł K. Jarochowskiego o armii polskiej w 1831 roku i opis bitwy pod Iganiami przez E. Calliera.

Cena za egzemplarz kolorowany odręcznie w tece zwyczajnej 24 złr., w tece ozdobnej 27 złr. za co przesyła franco.

Chopin u Księcia Radziwiłła.

Reprodukcya z obrazu H. Siemiradzkiego.

Jestto piękna, artystycznie wykonana fotograwura, w rozmiarach 95×72 cm., przedstawiająca Chopina w młodocianym wieku, improwizującego na fortepianie wśród świetnego towarzystwa. — Służyć ona może za ozdobę każdego salonu i jest zarazem miłą pamiątką dla wielbicieli mistrza tonów, który nutę rodzinną podniósł do wyżyn ideału, a swym geniuszem rozsławił daleko i szeroko imię Polski. — Cena 12 złr.

Kto zapisze oba dzieła, odbierze w dodatku dzieło dwutomowe: „Bitwa Warszawska w dniu 6 i 7 września 1831 r.“ z wspaniałą przedmową K. Jarochowskiego.

Zamawiać pod adresem: **K. Kozłowski, Poznań,** ul. Długa Nr. 8. (2705-1 2)

Francuzka (nauczycielka)

szuka posady od Nowego roku. Pensya 300 złr. Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (2776-1 4)

Ktoby chciał wziąć dziewczynkę 10-letnią jako swoją na całkowite wychowanie i utrzymanie, zechce się zgłosić do pp. *Kozłowskich* w Krakowie, ulica Szewska Nr. 12. (2777-1-4)

Mężczyzna liczący 36 lat — przebywszy zagranicą 16 lat, znający prawie wszystkie miasta w Europie, także w Ameryce, władający językiem polskim, rosyjskim, niemieckim i francuskim, poszukuje posady jako portyer hotelowy, lub jakiego innego zajęcia.

Adres: **Wiktor Tarlin w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 16, w podworcu, u p. Kurdziela.** (2779-1 3)

Obiady prawdziwie **domowe** na świeżem maśle, od 27 cnt. począwszy. Obiad z 4 potraw z czarną kawą 60 cnt. — Wyborne kolacye w pierwszorzędnie urządzonej **Restauracyi Litewskiej, ulica Floryańska l. 15, I. piętro.**

Tamże zamawiać już można **Wilię** z 4 potraw, 2 ryby, po 75 cent. od osoby. (2709-1-)

Leśniczy

z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz lub najpóźniej od 1-go kwietnia 1892 r. stosownej posady. Łaskawe oferty w języku niemieckim pod adresem: **Pilz, Gollasowitz, Kreis Pless, Pr. Schlesien.** (2775-1-3)

Sklep obszerny,

lodownia, pokój i **kuchnia** razem lub pojedynczo od 1 go stycznia do wynajęcia przy ulicy Długiej pod Nr. 34.

Wiadomość w **handlu Lenerta w Krakowie.** (2706-1 3)

Do sprzedania

w stadzie w Dębnie, o. p. i stacya kolei Biadoliny: **3 ogiery trzechletnie, 1 czteroletni** i **1 wałach czteroletni (doppel-poney).** — Bliższa wiadomość u właściciela. (2708-1-3)

Majątek ziemski Brzeziny

około 1000 m. obszaru, w tym 350 m. lasu, około 40 m. bardzo pięknych łąk, półtrzeciej mili od Dembicy, półtorej mili od stacyi kolejowej Wiśniowy oddalony, składający się z dwóch wsi tejże nazwy, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość pod adresem: **Hr. Wrschowetz w Brzezinach przez Ropczyce, poczta Wielopole.** (2713-1-3)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2608-35-60)

Nowość na gwiazdkę!

Literatura, gra towarzyska. — Cena 1 złr. 50 cnt. — Dostać można w księgarniach i w handlach galanteryjnych. (2710-1-)

Firma istnieje 36 lat!

Na wilię na drzewko

różne ozdobne
PIERNIKI SALONOWE
w paczkach po 40, 30 i 20 c.

Placek królewski przekładany
1 złr. 60 cent.

Paczka przekładanych pierników
z konfiturą za 50 cent.

Całusków 30 za 25 ct.

W FABRYCE PIERNIKÓW
K. MOLĘCKIEGO
w KRAKOWIE
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5.
(2778-1-5)

Rutynowany pedagog

i wychowawca, z wykształceniem uniwersyteckiem, poważny, w średnim wieku, posiadający kilkuletnie chlubne polecenia — poszukuje posady nauczyciela (guwernera) w domu obywatelskim. — Łaskawe oferty pod adresem: **„Kotwica“** poste restante **Mosty wielkie.** (2698-3-3)

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca z Nowym rokiem **wyborową służbę,** a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki; również **rzemieślników dworskich** pod najkorzystniejszemi warunkami. — Porozumieć się ze służbą można w każdą niedzielę i święta, rano i po obiedzie. (2599 10)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2607 42-)

Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Kompot z czerwonych borówek

w najlepszym znanym gatunku, w cukrze smażony, wyborny, wysyła w 5 ko szklan. balonach (3¼ litra) oplatanych za **2 złr. 60 ct.**, opłatnie za zaliczką **W. Gottstein aptek. Schönbach b. Eg. Böhmen.** (2051-39-50)

Każdy odgniotek, zgrubiała skóra i brodawka znika pewnie i bez boleści w najkrótszym czasie przez proste przepędzlowanie **słynnie znanym, jedynie prawdziwym środkiem na odgniotki aptekarza Radlauera z apteki pod Koroną w Berlinie.** — Pudełko 50 ct. — Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (2016-8-10)

Rozbieganie niepodobne!

Końskie wędzidła bezpieczeństwa — rozbieganie koni niepodobne. Najzupełniejsze bezpieczeństwo, prawdziwe dobrodziejstwo dla ludzi i koni. Wędzidła zwykłe białe 2 złr. 10 c., cynkowane 2 złr. 50 c., stalowe z polerowanemi szerokiemi kółkami 3 złr. 70 c., niklowe 4 złr. 40 c., z nowego srebra 6 złr. 50 c., za gotówkę lub za zaliczką przez centralny skład **M. Gelbhaus w Wiedniu,** I., Graben 13.

Poszukuje się odsprzedających. (2623 10 30)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
FEINSTE QUALITÄT
MÄSSIGE PREISE
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ) CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft

(2475-7-52)

Niema już kaszlu!

Oddawna uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe

CUKIERKI CEBULOWE Oskara Tietzego.

Działają zadziwiająco szybko w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu itd.

Tylko szczególne zestawienie moich cukierków zapewnia jedynie skutek, dlatego należy uważać dokładnie na nazwisko: **Oscar Tietze i „znak cebuli“,** gdyż istnieją naśladowania **bez wartości,** a nawet **szkodliwe.** W woreczkach po 20 i 40 ct. (2334-9-20)

Główny skład ma aptekarz **F. Križan w Kromieryżu.** Składy prawie we wszystkich aptekach i drogueryach; w **Krakowie** mają apt. E. Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, J. Trauczyńskiego spadkob., L. Rosner; w **Tarnowie** M. Adler, J. Sokalski, St. Pawłowski; w **Jarosławiu** J. Rohm, St. Wisłocki; w **Rzeszowie** A. Karpiński: w **Pilznie** Z. Czajka; w **Czortkowie** Z. Noss; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski; w **Sędziszowie** J. Mizerski; w **Bochni** M. Gatty; w **Bilsku** A. Blumenthal ap.

Na święta Bożego Narodzenia!

CUKIERNIA WARSZAWSKA

(odznacz. medalem srebr. c. k. Ministerstwa handlu)

Adama Roszkowskiego w Krakowie

poleca wielki wybór
Tortów, Strucel, Cukrów, Cukierków na choinkę,
oraz **Pierników** w różnych gatunkach.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast i wysyła odwrotnie pocztą. (2711-1-4)

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Przy nadchodzących świętach

mam zaszczyt polecić Szanow. Publiczności doborowe **towary korzenne** i obficie zaopatrzone **piwnice w wina węgierskie:** stołowe, zieleniaki, stare tokajskie, wytrawne i maślacze; **włoskie, hiszpańskie, reńskie** i wszystkie inne **zagraniczne,** również **piwnice transitowe,** utrzymywane w zabudowaniu sądowem św. Piotra, **wino wystałe i smak czysty,— koniaki kuracyjne, czyste, gładkie i bardzo stare** pierwszorzędnych firm francuskich, — **stare rumy Jamaika, araki** od najniższych cen do najwybredniejszych smaków. (2712-1-3)

HANDEL KOLONIALNY I WIN

Jana Janigi w Krakowie,

Rynek główny L. 41, linia A—B, róg ul. św. Jana.

NA ŚWIĘTA.

Podarunki na Gwiazdkę

DEKORACYE NA DRZEWKO
w najbogatszym wyborze
poleca

magazyn W. KRZYSZTOFOWICZA w Krakowie,

Rynek L. 37. (2749-3-6)

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Perełki przeciw astmie

wewnętrzny środek dla
ciężko oddychających
wszelkiego rodzaju — z trwałym skutkiem.
1 pudełko z 50 sztukami 1 złr. 50 ct.

SALVATOR-APOTHEKE
Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 22/d. (2430 6 17)

J. Weigl fabryka powozów

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. **Sanie do jazdy z jednem siedzeniem b. dobrze wykonane 32 zł.**

SKŁAD w Podgórzu



w Rynku L. 159.

Dla górskich okolic wykonywa fabryka sanie z podwójnie działającym hamulcem stalowym. (2406-10-12)

Fabryka i skład centralny **w Przerowie na Morawie.** | *Skład w* **Wiedniu,** I., Nibelungengasse Nr. 4.

Bracia M. Iscovitsch

POSIADACZE KILKU MEDALI i SKŁADÓW we WSZYSTKICH STOLICACH w EUROPIE.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie,** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców** i **dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (2597-8-12)

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.

Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode“ Strada Covaci No 2 u. 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbii w Belgradzie** „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France“. — **Składy tylko w Kragujevatz i Pożarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.**

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

otrzymała na skład główny
drugie tanie wydanie dzieła
Stanisława hr. Tarnowskiego

Z DOŚWIADCZEŃ I ROZMYŚLAŃ

napisane z powodu
25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego.“

TREŚĆ: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosyi, Prus i Austryi. — **Opinie i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, w chwili obecnej, Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych.

Cena 50 centów.

(Cały dochód na rzecz restauracyi Kościoła katedralnego na Wawelu).

W 8ce, str. 422. (2646-6-12)

KSIĘGARNIA, SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego

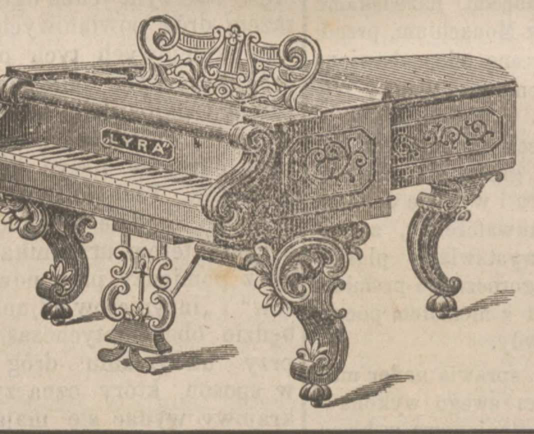
w Krakowie
przyjmuje (2661-4-10)

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.

Katalog czasopism rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Na Gwiazdkę poleca powyższa Księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych, w językach polskim, niemiec. i francuskim.



Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (2731 4-)

Fräulein (Kath.) wünscht Stelle als Sprach- und Musiklehrerin oder als Gesellschafterin. Perfect Französisch, Englisch und Deutsch; sehr gute Musik (Clawier). Zeugnisse aus Paris. — **Fräulein Hansen** poste restante **Krakau.** (2767-2 3)

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego w pobliżu Krakowa, obszaru od 80 do 180 morgów. Oferty z podaniem szczegółów i ceny uprasza się przysłać do kancelaryi W. P. adw. **Dra Ferdynanda Wilkosza** w Krakowie, ul. Mikołajska L. 2. Pośrednicy wykluczeni. (2631-14-18)

Owoce południowe.

J. Treusch, Fiume,
główny zastępca domu
Vasta & Guerrera w Catanii,
rozsyła opłatnie za zaliczką:

1 pacz. poczt. 36 wyborowych **cytryn** złr. 1 60
1 „ „ 27 wyb. słod. **pomarańcz** „ 1 60
1 „ „ 48 „**Paterno** mandarynek „ 2 20
1 „ „ ok. 3 ko śwież. **karczochów** „ 2·50

wszystkie gatunki **suchych owoców połud.** w najlepszym gatunku i najtaniej (2567 7-12)
Scampi smażone po cenie targowej, kawa, ryż itd.

Pierwsze, **najlepsze,** tudzież **najtańsze źródło sprowadzania miodu i wosku.**

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 c., również najlepszy miód w plastrach w pudełkach drewnianych od 1 kilo wzwyż, kilo po 70 c., opakowanie darmo, poleca za gotówkę lub za zaliczką [2237-17 21]

Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej.

Fin de Siécle



Fabryka wachlarzy

TELEFON 4043. **S. WEISZ.**

SPRZEDAŻ CZĘŚCIOWA:
Wien, I., Kärntnerstr. 42.

Senzacyjne nowości wyborowych wachlarzy fantazyjnych i z piór.— Szczególności: wachlarze z piór strusich, orlich, sowich, dropich itp.

Montowania i reparacye najstaranniej będą wykonane. (2701-5 6)

Hurtownie: **VI., Bürgerspitalgasse 21.**

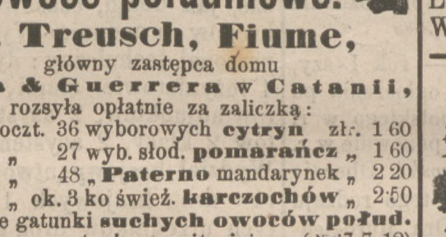
Co się tyczy używania szczawika andersdorfskiego **„zdroju Maryi Teresy“** jako środka leczniczego, donosi między innemi Dr. Geohardt v. Breuning: **Jeszcze mniej więcej przed pięćdziesięciu laty pijał każdy w Austryi mniej lub więcej cierpiący na piersi codziennie** flaszkę **angersdorfskiego szczawika** (1527-12-)

„zdroju Maryi Teresy.“

Główny skład dla **Krakowa** w aptece **Konstantego Wiszniewskiego.**

Domek parterowy,

stajnia i wozownia murowane, z placem frontowym do budowy, przy ulicy Dietla L. 365 (69 or.) Dz. VIII, do sprzedania. Wiadomość u właściciela. (2692-2-3)



Willa

z ogrodem — tuż za klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, po prawej ręce, w pięknem położeniu — jest do wydzierżawienia lub do sprzedania każdego czasu. Wiadomość u **Rudolfa Glixellego w Krakowie** przy ul. Łobzowskiej Nr. 6. (2690 2 6)

Czysto lniane **płótna korczyńskie,** wyrob krajowy, najtrwalsze i najtańsze, dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa i. t. p. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki opłatnie. (2606 24-)

Wł. Gonet w **Korczynie** ad Krosno.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2754-139-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.



Brüder Placht

(nie Gebrüder)

pierwsza i największa fabryka strun i instrumentów muzycznych

w **Schönbach** pod **Eger** w **Czechach.**

Najtańsze źródło sprowadzania **wszelkich** instrumentów muzycznych, strun itp., za poręczeniem. (2575-6-10)

3000 skrzypiec zawsze na składzie.

Cenniki darmo i opłatnie.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*